

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Wody opadają. — Pomoc powodzianom. — Rząd Doumergue'a utrzymał się. — Nędza wsi. — Więcej kultury. — Program pobytu Adamowiczów w Wilnie. — Wybory do zarządów miejskich w sierpniu. —

Witamy braci Adamowiczów

Dziś Wilno wita skolei braci Adamowiczów. Przylatują do nas opromienieni blaskiem zasłużonej sławy, po wspaniałym przyjęciu, które zgotowała im Warszawa. Doznają u nas przyjęcia mniej wystawnego może, lecz napewno nie mniej serdecznego.

Jak ci, którzy dorzucili swój udział do chwały polskiego imienia bracia Adamowiczowie bliscy są całej Polsce, bliscy każdemu Polakowi. Nam jednak najbliżsi. Nasi są przecie, tutejsi — z gminy ilskiej, pow. wilejskiego.

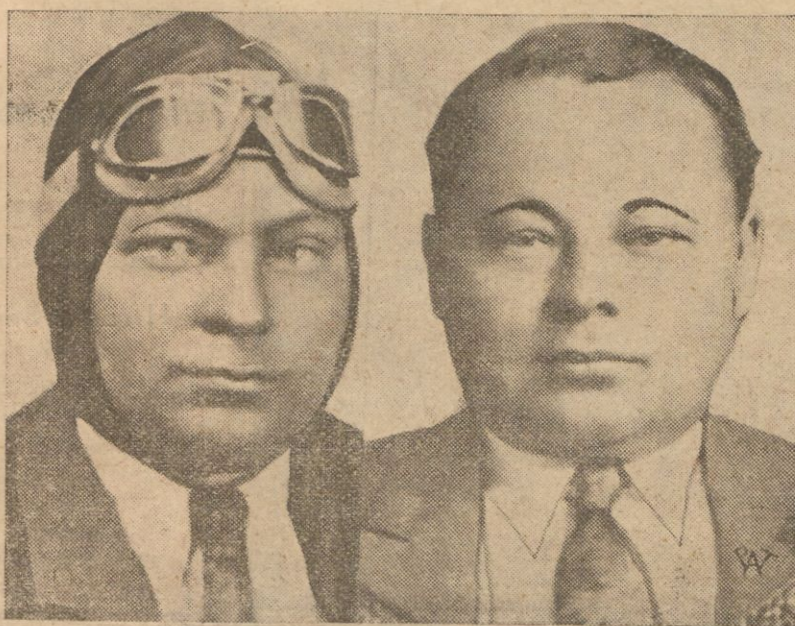
Czy trzeba mefryk, żeby świadczyły o ich przynależności do naszej ziemi? Czyż nie świadczy o tem dostatecznie sam charakter ich czynu? Bez szumnych zapowiedzi, bez ponoszenia huczku, bez reklamy podjęli lot, który przygotowywali latami — i dokonali go. Nie zrazili się pierwotnym niepowodzeniem nie cofnęli się przed przeszkodami. Z wytrwałością, z uporem, naszym wileńskim uporem, szli do swego celu. Dziś mogą żądać uznania, bo na nie rzetelnie zasłużyli.

Bracia Adamowiczowie, to krew z krwi i kość z kości naszej. To żywe świadectwo zdolności naszego ludu, któremu trzeba tylko odpowiednich warunków, by rozwijać się wspaniale. To dowód żywotności plemienia, które umie nie tylko trwać, lecz także iść naprzód

i zdobywać!

Dumni jesteśmy, że posiadamy takich rodaków. Cieszymy się, że możemy ich gościć pośród siebie. Witamy ich z całego serca.

(Program pobytu braci Adamowiczów w Wilnie podajemy na str. 6-ej).



Marszałek Piłsudski w Pikieliszkach

Dziś rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Wilna Pan Marszałek Józef Piłsudski, witany na dworcu przez p. wicewojewodę Marjana Jan-kowskiego w otoczeniu zastępcy naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Marjana Kamińskiego, starosty Grodzkiego p. Tadeusza Wielowieyskiego oraz przez gen. Godziejewskiego w otoczeniu wyższych oficerów garnizonu wileńskiego i przez dyrektora PKP Wilno inż. Falkowskiego.

Pan Marszałek po zatrzymaniu się i krótkiej rozmowie na dworcu w salo-nach recepcyjnych udał się bezpośrednio do Pikieliszek.

—o—

Min. Kościółkowski w Komendzie Gł. P. P.

WARSZAWA (PAT) — Do komendy głównej policji państwowej przybył minister spraw wewn. Marjan Zyndram-Kościółkowski w t-wie komendanta głównego policji państwowej plk. Jagrym Maleszewskiego i jego zastępcy nadinspektora Goiba zwiedził kolejno wszystkie wydziały i pracownie oraz muzeum policyjne.

MIN. BECK W TALLINIE

(Telefonem od własnego korespondenta z Tallina).

ROZMOWY I KONFERENCJE

Pobyt min. Becka stanowi niewątpliwie największą sensację dnia. Prasa po święta długie artykuły wizycie polskiego ministra, podkreślając jej wielką doniosłość. Tradycyjna serdeczność w stosunkach polsko-estońskich sprzyja niewątpliwie rozmowom politycznym, prowadzonym w atmosferze wzajemnego zaufania.

Dzień wczorajszy w dużej mierze wypełniły rozmowy i konferencje, podczas których wyczerpująco omawiano całościowo stosunków, interesujących oba kraje. Rozmowy te kontynuowane były podczas śniadania u Prezydenta Państwa.

Na dzisiaj zapowiedziane jest przyjęcie min. Becka u naczelnego wodza armji estońskiej gen. Laidonnera. Będzie ono niejako zamknięciem cyklu rozmów odbytych przez min. Becka z estońskimi mężami stanu.

POLSKA I PAŃSTWA BAŁTYCKIE DECYDUJĄ.

W związku z pobytom min. Becka, prasa estońska zastanawia się nad możliwościami realizacji paktu wschodniego, zaznaczając, że najważniejszy głos w sprawie tego paktu musi mieć Polska i państwa bałtyckie. W okresie rokowań, zdaniem prasy, Estonia odegrać może doniosłą rolę.

„Pawaleht” podkreśla, że celem podróży min. Becka jest m. in. uzgodnienie interesów Polski i państw Bałtyckich. Dziennik zaznacza jednak, że decyzja nie może być podjęta wcześniej, aż będzie dokładnie znana treść paktu i zagwarantowane interesy bałtyckich sy-

gnatarjuszy. Narazie wygląda że sprawa paktu wschodniego jest w pierwszym rzędzie atutem politycznym wielkich mocarstw.

GEN. BLOMBERG W TALLINIE

Na marginesie wydarzeń aktualnych i ciekawostek należy zanotować wizytę

Rozmowy prowadzone są w tonie serdecznym

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Rozmowy prowadzone przez min. Becka w Estonji utrzymywane są w tonie najbardziej serdecznym. Z rozmów przeprowadzonych z najwyższymi czynnikami rządowymi wynika, że ani rząd estoński, ani opinia publiczna nie są skłonne do porzucania dotychczasowych metod stosowanych do dwustronnego regulowania stosunków międzynarodowych.

W sprawie projektów paktów międzynarodowych oczekuje się w Estonji rezultatu negocjacyj międzynarodowych, które mają wyjaśnić sytuację.

Przemówienie min. Seljamaa i Becka

TALLIN, (PAT). — Dziś wieczorem odbył się obiad wydany przez ministra spraw zagranicznych Estonji Seljamaa na cześć ministra spraw zagr. Rzplitej Józefa Becka.

W czasie przyjęcia obaj ministrowie wygłosili serdeczne toasty.

MINISTER SELJAMAA

powiedział m. in.: Podstawę naszych stosunków tworzy polityka pokojowa prowadzona wspólnie przez oba państwa. Dowodami tej polityki są stałe wysiłki naszych obu narodów dla konsolidacji pokoju, czego rezultatem są liczne traktaty podpisane zarówno przez Estonję jak i przez Polskę. Wysiłki powzięte przez Estonję

w Tallinie niemieckiego ministra wojny gen. Blomberga, który przez 2 dni bawił tu nieoficjalnie. Odwiedził on gen. Laidonnera w jego podmiejskiej willi i był przez Laidonnera rewizytowany.

Z Tallina gen. Blomberg udać się miał na pokładzie niemieckiego okrętu wojennego do Helsinek.

POŚPIECH W ICH ZAWIERANIU UWAŻANY JEST ZA BARDZO NIE-WSKAZANY, a lekkomyślne podpisanie kryjących komplikacje tekstów za wręcz niedopuszczalne. Estonia razem z Polską zajmuje stanowisko wyczekujące w sprawie, dotyczącej nowych paktów.

W tym stanie rzeczy rozmowy min. Becka toczą się około wzmocnienia stosunków dotyczących bezpośrednio Polski i Estonji, a przebieg ich pozwala twierdzić, że osiągną one całkowicie wyniki pomyślne.

i Polskę nad ich odbudową ekonomiczną i kulturalną i zadziwiające rezultaty osiągnięte w tej dziedzinie są jeszcze jedną gwarancją pokoju, któremu nasze oba narody są wierne.

W dalszym ciągu przemówienia minister Seljamaa podkreślił, że wizyta ministra Becka w Estonji przyczyni się do wzmocnienia porozumienia między Estonją i Polską.

W zakończeniu wręczył min. Seljamaa wniósł toast na cześć prezydenta Rzplitej, ministra Becka i jego małżonki.

W ODPOWIEDZI NA TO PRZEMÓWIENIE MINISTER BECK

zabierając głos, zaznaczył, że minęło 15 lat od

czasu, gdy odrodzona Polska i wolna, niezależna Estonia łączą swe wysiłki w poszukiwaniu najsukcesyjniejszych środków, by zapewnić pokój w tej części Europy. Ta polityczna współpraca, tak szczęśliwie prowadzona, niezakłócona przez najmniejsze nieporozumienie, wydała jak najlepsze rezultaty. Był czas, kiedy uważano, że wschodnia Europa jest w szczególności narażona na wszelkiego rodzaju konflikty. Poczucie rzeczywistości, które cechowało i cechuje metody stosowane przez nasze oba rządy w celu usunięcia samych przyczyn tych obaw, pozwoleło nam stwierdzić obecnie, że rezultaty osiągnięte odpowiadają celowi, jakimy sobie wytknęli w tej części Europy. Powstała atmosfera przyjaznego zaufania oraz dobrego sąsiedztwa, co napelnia nas radością. W ten sposób złożono dowody, że podstawowe tendencje, które kierują działalnością polityczną naszych obu zaprzyjaźnionych krajów, są szczerze pokojowe.

W zakończeniu przemówienia min. Beck wniósł kielich na cześć szefa państwa estońskiego, ministra Seljamaa i jego małżonki.

Po obiedzie odbył się raut z udziałem przedstawicieli świata politycznego.

—ooo—

Dzień min. Becka

TALLIN, (PAT). — O godz. 10.30 minister Beck złożył oficjalną wizytę estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Seljamaa, po czym odbyło się złożenie wienca na grobie żołnierzy estońskich poległych podczas wojny o wolność kraju.

Minister Beck w t-wie charge d'affaires Starzewskiego, dyr. Debickiego i towarzyszących mu osób przeszedł wzdłuż szpalerów wojskowych, które prezentowały broń, poczem złożył w mauzoleum wieniec z białych i czerwonych róż z napisem: Bohaterom walk za niepodległość Estonji — minister spraw zagr. Rze tyczy polskiej. Przez minutę wszyscy trwali w milczeniu.

TALLIN, (PAT). — Minister Beck przyjęty był dzisiaj na audjencji przez prezydenta republiki estońskiej Paetsa w towarzystwie polskiego charge d'affaires dr. Starzewskiego, dyr. gabinetu Debickiego. W czasie audjencji min. Beck wręczył prezydentowi Paetsowi odznaki orderu Orła Białego.

Po audjencji odbyło się u prezydenta śniadanie dla min. Becka z małżonką.

Rząd Doumergue'a utrzymał się

PARYŻ (PAT) — Premier Doumergue przybył dziś o godz. 8 rano do Paryża. Po krótkim odpoczynku udał się on na Quai d'Orsay, gdzie odbył kolejne dłuższe konferencje z ministrami Herriotem, Tardieu i Marin'em. Przed południem premier udał się do pałacu elizejskiego, celem złożenia sprawozdania o sytuacji prezydentowi republiki Lebrunowi.

O godzinie 17-ej rozpoczęło się posiedzenie rady gabinetowej.

Oświadczenie premiera

PARYŻ (PAT) — Po posiedzeniu rady gabinetowej minister Sarraut odczytał przedstawicielom prasy komunikat, podający treść oświadczenia premiera Doumergue'a złożonego swym kolegom. Po odczytaniu komunikatu min. Sarraut oświadczył, że apel premiera Doumergue'a został wysłuchany i rząd będzie

kontynuował swe prace.

Doumergue oświadczył na radzie gabinetowej m. in., że Tardieu odpowiedział na kalumnje rzucone na niego, lecz gwałtowny zapal włączył w tę obronę sprawił, że wyszedł poza granice, których, zdaniem Doumergue'a, powinien się być trzymać. Tardieu i Herriot są żywymi symbolami i podporami rządu uspokojenia, są oni przewodcami dwóch wielkich partji które w niedawnej przeszłości przeciwstawiały się ostro. Ich godne podziwu i wzruszające wysiłki, które zbliżają ich do siebie w dziele pojednania, dają krajowi wielkie zaufanie. Ofiarowanej dymisji Tardieu premier nie przyjmuje i jest za utrzymaniem obecnego składu. W przeciwnym razie nastąpi dymisja całego rządu a to pociągnie utworzenie nowego gabinetu z nowym premierem.

Premier zwrócił się do patriotyzmu

swych kolegów, by uniknąć tej ewentualności i zapewnić Francji pokój, którego ta potrzebuje.

Gabinet pracuje do października

PARYŻ (PAT) — Minister Herriot po posiedzeniu rady gabinetowej oświadczył, że ministrowie radykalni, w tak poważnych dla kraju okolicznościach w odpowiedzi na apel premiera postanowili pozostać na swoich stanowiskach. Ta ich sytuacja, wynikająca z ostatnich wydarzeń, zostanie poddana w październiku decyzji partji radykalnej i radykalno - socjalistycznej.

W ten sposób kryzys gabinetowy, jaki był do przewidzenia, został przez premiera Doumergue'a załatwiony drogą kompromisową, polegającą na odłożeniu sprawy do października b. r.

WIADOMOŚCI z KOWNA

LICZBA OBCOKRAJOWCÓW W LITWIE.

„Rytas“ (Nr. 164) podaje: Według danych, udzielonych przez biuro statystyczne, w dniu 1 stycznia r. b. przebywało w Litwie 11,827 obcokrajowców. Spośród nich 5,423 nie posiadało żadnego obywatelstwa, 2,882 było poddany mi niemieckimi, 1,285 — optanci niemieccy, — 989 — Obyw. Lotewscy, 378 — Amerykanów, 172 — Czechów, 107 Anglików, 87 Estończyków 87 poddanych Z. S. R. R., 75 Szwajcarów, 52 Duńczyków i inni. (Wilbi).

OSIEDLANIE BEZROBOTNYCH PO DWORACH.

„Liet. Aidas“ (Nr. 164) donosi, że T-wo Opieki Społecznej projektuje wydzierżawić od Banku Ziemskiego kilka dworów i osiedlić w nich bezrobotnych kowieńskich wraz z rodzinami. — (Wilbi).

Współpraca skautów Polski i Łotwy

RYGA (PAT) — Dziś opuścił Rygę wojew. Grażyński, udając się samolotem do Wilna, a stamtąd w dalszą podróż koleją. Na lotnisku żegnali wojew. Grażyńskiego poseł polski w Rydze Bezkowicz oraz w imieniu skautów lotewskich plk. Lengdis.

Przed wyjazdem wojew. Krażyński w towarzystwie przedstawicieli polskich władz harcerskich odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami skautów łotewskich. Na konferencji tej została stwierdzona konieczność współpracy organizacyj skautowskich w Polsce i Łotwie. M. in. postanowiono wymianę instruktorów pomiędzy organizacjami skautowymi obu krajów. Ponadto urzędzane będą wycieczki tak do Polski jak i do Łotwy. Młodzież będzie prowadziła pracę kulturalno - zbliżeniową. Wojewoda Grażyński zaprosił skautów łotewskich na jamboree do Polski w 1935 roku.

„Semici biorą się do Semitów“ — obwieściła „Dziennik Wileński“ (zresztą za innymi pismami endeckimi). Dlaczego — biorą się? Żalargi arabsko żydowskie to rzecz wcale nie nowa...

Okazuje się, chodzi o Turków. Jak donosi „Hajut“, władze tureckie wysiedliły z Konstantynopola kilkadziesiąt rodzin żydowskich. „Nie trzeba zapominać“ — dodaje „Dziennik Wileński“ „że Turcy są również Semitami“.

Dotychczas nikt nie wiedział, że Turcy są Semitami, zaliczono ich do ludów uralsko-alfajskich (t. zn. „Rasa żółta“). Tyko „Dziennik Wileński“ zgodzić się na to nie chce. Wiadomo opozycja.

A może endecy dlatego są antysemitami, że nie wiedzą, kto to są semici?

Co będzie, gdy się dowiedzą?...



Rząd Doumergue'a

Na pierwszym planie
Tardieu, Doumergue,
Herriot i Barthou.

WODY OPADAJĄ

Wisła opada

WARSZAWA (PAT) — Stan wody w Warszawie o godzinie 16-ej wynosił 404 cm. ponad stan normalny o godz.

20-ej 3 m. 98 cm ponad stan normalny a o godz. 20 3.98 ponad normę.

Ponowne wylewy w pow. brzeskim

KRAKÓW (PAT) — W nocy z 23 na 24 w powiecie brzeskim wskutek ponownych deszczów wezbrały ponownie potoki górskie zalewając Ikowe, Jurków, Porąbkę, Doly, Loniowo, Niedźwiedzie i Bielce. Drogi i mosty zostały uszkodzone.

Nad ranem o godz. 3 do 5.30 zanotowano przybór wody na Dunajcu między

innymi w powiecie brzeskim z 240 cm. na 390. Wzrost stanu wody na Dunajcu został spowodowany gwałtownym deszczem w dniu wczorajszym. Rzeka Gromnik wezbrała tak silnie, że zalała tor kolejowy na przestrzeni około 100 m wskutek czego komunikacja kolejowa na linii Tarnów — Nowy Sącz była przerwana do północy.

Wielkie Jezioro w Sandomierskim

SANDOMIERZ (PAT) — Na terenie pow. sandomierskiego Wisła wylała na 30 gm i 7 km w głąb, tworząc wielkie jezioro, głębokie miejscami 5 m. Straty są bardzo wielkie, w samych zbiorach

obliczają je na zł. 4.000.000. Wiele dróg zalanych jest do wysokości 2 m tak, że strat w drogach i miastach dopóki woda nie opadnie nie da się obliczyć.

Wyginęły dzikie zwierzęta

KRAKÓW (PAT). — Na terenach zalanych wodą w woj. krakowskim wyginęły niemal doszczętnie dzikie zwierzęta, jak sarny, zające, a ryby w stawach hodowlanych pouciekały. Prawdopodobnie wydane zostaną zarządzenia ochronne dla zwierzyny na terenach powodziowych.

Opodatkowanie się pracowników państw.

WARSZAWA (PAT). — Dziś premier Kozłowski przyjął przedstawicieli centralnej rady pracowniczej, którzy przedstawili premierowi uchwałę plenarnego zebrania rady w sprawie opodatkowania się pracown. państwowych, prywatnych i samorządowych na rzecz ofiar powodzi w wysokości 1 proc. uposażeń w ciągu 3 miesięcy.

Pomoc powodziom

P. K. O. ofiarowało 5.000.000 zł. na odbudowę

WARSZAWA (PAT). — W dniu dzisiejszym władze P. K. O. postanowiły zadeklarować na ręce ministra skarbu kwotę zł. 5.000.000 na odbudowę zniszczonych przez powódź terenów i dróg

Cały dochód ze „Święta Warszawy“

WARSZAWA (PAT). — Komitet organizacyjny prz. jęcia uczestników wszechświatowego zjazdu Polaków z zagranicy zadeklarował na cele komitetu, dla ofiar powodzi cały czysty zysk ze wszystkich imprez artystycznych, sportowych i in. przez Kom. „Święta Warszawy“ we własnym zakresie organizowanych.

Wisła przelewa się do Brdy

BYDGOSZCZ (PAT) — Stan wody na Wiśle przy Brdy ujściu wynosi 7 m. czyli 370 cm ponad poziom normalny. Stan normalny wynosi 330 cm. Obecnie wobec podniesienia się poziomu wody Wisła przelewa się do Brdy.

Nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych z Z. S. R. R.

PIERWSZY POSEŁ CZECHOSŁOWACJI.

MOSKWA (PAT). — Przybył tu dziś poseł czechosłowacki w Z. S. R. R. Bogdan Pavlu.

KARACHAN PIERWSZYM POSEM Z. S. R. R. W RUMUNJI.

BUKARESZT (PAT). — Dziennik „Curentul“ dowiaduje się, że rząd sowiecki zamierza mianować pierwszym posem w Rumunji Karachana, który otrzymał niedawno nominację na ambasadora w Ankarze, lecz nie objął jeszcze tego stanowiska.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Aresztowani za fotografowanie gmachów obozu izolacyjnego

22 b. m. przybył z Warszawy do Berezki Kartuskiej dr. medycyny Leon Zieliński i syn jego Bronisław, student uniwersytetu warszawskiego, zamieszkali w Warszawie przy ul. Hozej 26.

Jadąc furmanką do stacji do miasta pp. Zielińscy fotografowali gmachy wojskowe, w których mieścił się obóz odosobnienia. Z polecenia władz sądowych pp. Zielińscy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Rokowania handlowe polsko-francuskie

Od szeregu tygodni toczą się w Paryżu rozmowy polsko - francuskie, dotyczące ustalenia prowizorycznych wzajemnych list kontyngentowych na 3-ci

kwartał r. b. Jak się dowiadujemy, rokowania te są na najlepszej drodze i zakończone zostaną w ciągu najbliższych dni.

Nędza wsi w świetle liczb

Nędza na wsi, zwłaszcza na naszej wsi kresowej, jest zjawiskiem powszechnym i dobrze znanym. Wieś jest bez pieniędzy, nie ma na przedmioty najpierwszej potrzeby. Sól, zapalki, nie mówiąc już o tytoniu, są niemal luksusem. O wszystkim tem pisaliśmy już wielokrotnie.

Jeśli wracamy znów do tego tematu, to dlatego, że jest on zawsze aktualny. Temat ten poruszył w ostatnim numerze „Rolnika Ekonomisty“ p. E. Rusinek. Opierając się na badaniach nad opłacalnością gospodarstw wiejskich, oblicza on spadek spożycia na wsi w okresie od 1926-27 roku.

Wydatki rolnika drobnego p. Rusinek dzieli na trzy grupy: 1) wydatki warsztatowe, 2) wydatki gotówkowe na utrzymanie i 3) wydatki rodzinne.

W pierwszej grupie znajdujemy wydatki na inwentarz martwy, nawozy, pasze treściwe, naprawę budynków, naprawę inwentarza martwego, większe naprawy i budowę budynków oraz naprawę i budowę meljoracji.

Przyjmując wszystkie te wydatki w gospodarstwach od 2 do 50 ha w 1926-27 roku za 100, otrzymamy dla następnych lat wskaźniki: 120.8, 121.4, 112.7, 89.2 i 43.0. Widzimy więc, że w okresie dobrej konjunktury t. j. wciągu pierwszych trzech lat, wydatki warsztatowe wzrastają, poczem następuje ich szybki spadek.

Więc w obecnej chwili na gospodarstwo drobny rolnik wydaje prawie trzy razy mniej, niż w dobrych latach, i mniej niż połowę tego, co w roku 1926-27, który nie był rokiem specjalnie tłustym, ot, prosto normalnym. Jak wobec tego wygląda gospodarstwo drobnego rolnika, jak może wyglądać?

W tej grupie wydatków zwraca uwagę późniejszy spadek wskaźnika wydatków na sztuczne nawozy.

Jeszcze w 1930 - 31 r., a więc już w pełni kryzysu, wydatki na nawozy są większe, aniżeli w roku wyjściowym 1926-27. Dopiero w następnym roku ukazuje się gwałtowne załamanie, wyrażające się cyfrą 79.8 punktów. Rozwój wskaźników wygl. następująco: 100.0, 128.8, 138.6, 185.2, 111.7 i 31.9. Oczywiście to gwałtowne załamanie musiało zwrócić uwagę zainteres. czynników i w rezultacie rozpoczęła się silna akcja popagandowa, która jednak nie przyniosła wystarczających rezultatów, gdyż np. zbyt superfosfatu, który wynosił w 1931-32 r. 85.288 tonn, w następnym roku obniżył się do 66.074 tonn.

Więc drobny rolnik miał tendencję do podniesienia stanu swojej gospodarki, chciał walczyć z kryzysem przez wzmoczenie produkcji. Ze mu to się nie udało, że wpadł on w nędzę — niema w tem winy drobnego rolnika.

Właściwy obraz stanu nędzy wsi da-

je wskaźnik wydatków na utrzymanie, zaliczonych przez p. Rusinka do grupy drugiej. Wydatki gotówkowe na utrzymanie są to wydatki na mięso, tłuszcze, ryby iśledzie, pieczywo, mąkę, kaszę, groch, ryż, owoce, cukier, kawę, cykorję, herbatę, sól, dodatki kuchenne, warzywa, dokupno i naprawę sprzętów kuchennych, węgiel, drzewo, inne środki

opalowe, światło, środki do prania i wreszcie różne inne tego typu wydatki. Rozwój wskaźników w tym zakresie przedstawiał się następująco 100.0, 97.9, 98.4, 99.0, 74.8 i 56.0. Przytoczone cyfry wskazują, że spożycie włościan w zakresie utrzymania, podczas całej t. zw. dobrej konjunktury, znajdowało się na mniej więcej wyrównanym poziomie i większy

dopływ gotówki nie skłonił rolników do zmian w trybie życia. Natomiast pogorszenie konjunktury wywarło natychmiastowy wpływ na pogorszenie warunków życiowych.

Więc drobny rolnik nie przejadł tych pieniędzy, które zarobił w lepszych latach. Użył ich na gospodarke, na kupno ziemi, zaoszczędził wreszcie. Dziś nie kupuje tego, co kupował zawsze, co jest dla niego niezbędne — bo nie ma za co.

Szczególnie ciekawy dział stanowią wydatki rodzinne, które obejmują wydatki na: odzież, bieliznę, obuwie, meble i sprzęty, podatki i ubezpieczenia osob., lekarza i lekarstwa, kształcenie dzieci, gazety, książki i pocztę, opłaty członkowskie, koszty podróży, jedzenie poza domem, podarunki i składki przygodne, tytoń i papierosy, napoje alkoholowe, zabawy, uroczystości rodzinne i różne. Wskaźniki dla tego działu kształtowały się następująco: 100.0, 115.1, 112.1, 105.7, 74.2 i 48.3. Wskaźnik wydatków na odzież wygląda następująco: 100.0, 94.4, 103.0, 94.9, 66.2 i 40.3; na bieliznę: 100.0, 147.0, 114.7, 113.5, 94.4 i 55.4; na obuwiu: 100.0, 112.5, 110.5, 100.3, 80.2, i 58.2.

Trzeba zwrócić uwagę na taki szczegół: wydatki na ubranie w dobrych latach prawie nie wzrastały, obecnie zaś opadły ogromnie, więcej niż inne. Natomiast wydatki na bieliznę wzrastały silnie i spadły mniej. Ięż to podniosło się przeciwko wsi zarzutów, że marnotrawi cna pieniądze, że traci je na stroje, „na jedwabne pończoszki“. W świetle liczb zarzuty okazały się nieprawdziwymi. Ma jaką pieniądze, wieś wydawała je na bieliznę, która jest potrzebą kulturalną, a zaoszczędziła — przedewszystkiem na strojach.

Dążenie wsi do podniesienia swego poziomu kulturalnego wyraźnie i dobitnie zaznacza się w wydatkach na oświatę. Ta pozycja wykazała największą odporność. Wskaźniki przedstawiają się następująco: 100.0, 141.8, 132.3, 130.2, 99.6 i 59.7. Niestety i w tym zakresie musiały nastąpić oszczędności.

Wieś pragnie oświaty, wieś redukuje wydatki na oświatę mniej niż inne, lecz zredukować musi.

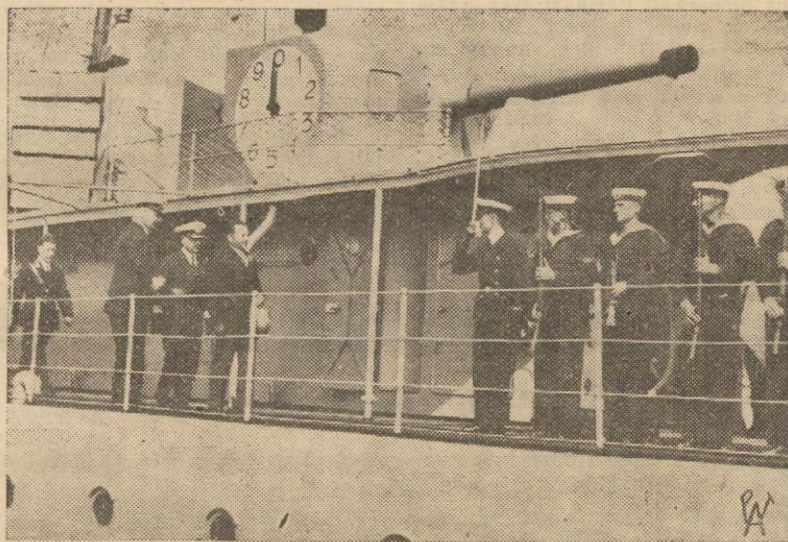
Oto jest wymowa liczb: wieś obniżyła swoją stopę życiową, wieś obniżyła poziom swojej gospodarki. Ze drobny rolnik, znajduje się w nędzy, mówią nie tylko obserwacje, lecz i statystyka.

Ze ten stan rzeczy nie może pozostać, że ulec musi zmianie, jest zbyt jasnym, by należało to jeszcze raz powtarzać. Je śli żądamy pomocy dla drobnego rolnika, jeśli domagamy się obniżki cen towarów przemysłowych, oddłużenia, akcji kredytowej, to dlatego właśnie, że jest to palącą koniecznością.

Wolają o to — liczby.

W. Solski.

Eskadra polska w Leningradzie



W ub. niedzielę o. o. r. p. „Burza“ i „Wicher“ opuściły port wojenny w Gdyni, udając się do Leningradu. Na czele zespołu wyjechał d-ca floty wojennej kontradmirał Unrug w towarzystwie szefa sztabu kom. Solskiego.

MOSKWA (PAT) — Cała prasa dzisiejsza zamieszcza na pierwszym miejscu sprawozdanie z pobytu eskadry w Gdyni, podkreślając przyjazne przyjęcie przybyłym z Warszawy reprezentantom ZSRR. Wszystkie pisma podają w ścisłości oświadczenie admirała złożone przed odjazdem korespondentowi „Tassa“.

MOSKWA (PAT) — Komendant sił morskich na morzu Bałtyckim Galler oświadczył: „Jesteśmy szczęśliwi, iż spotykamy przedstawicieli floty naszego najbliższego sąsiada. Jesteśmy przekonani, iż spotkanie to będzie cennym przyczynkiem do rozwoju stosunków przyjaznych pomiędzy obu krajami.“

MOSKWA (PAT) — Z okazji przyjazdu do Leningradu polskiej eskadry „Izwiestja“ piszą:

Wycieczka do Kowna

Jak się dowiadujemy, z wycieczką która udaje się do Kowna poza grupą działaczy politycznych i gospodarczych z Warszawy — uda się również grupa z Wilna, w skład której wchodzi kilku wybitnych polityków i ekonomistów,

„Republika Polska posiada na wąskim pasmie wybrzeża morza Bałtyckiego w pobliżu Gdyni swój własny port, który otwiera flocie polskiej przez małe okienko, drogę na wszystkie strony świata.“

Wizyta floty polskiej przyczyni się niewątpliwie do wzajemnego porozumienia obu krajów. W ciągu szeregu lat rząd sowiecki prowadził politykę mającą na celu rozwój przyjaznych stosunków ze swoimi sąsiadami. Polityka ta dała już poważne wyniki, które znalazły swój wyraz w odwiedzinach min. spr. zagranicznych w Moskwie.

Przyjazd do Leningradu oficjalnych przedstawicieli polskich sił morskich, stanowi nowy dowód wzmocnienia przyjaznych stosunków, co całkowicie odpowiada interesom obu krajów.

Wycieczka, na której czele stoi p. premier Prystor i b. min. Zaleski zwiedzi Kowno, Koszedy, Wiłkomierz i Poniawie. Pobyt wycieczki w Kownie potrwa około tygodnia.

Więcej kultury

(Autentyczne obrazy)

I.

W autobusie.

Elegancki podchorążak czeka na rogu Sierakowskiego na autobus. Jest dzień zimowy, ślizgawica straszna. W chwili, gdy autobus się zbliża, z rogu ulicy wytacza się korpulentna jej młodość, śpiesząc do autobusu. Podchorążak cofa się, robi owej pani miejsce i, nie bez trudu, winduje ją do autobusu. Pani nie raczy nawet nań spojrzeć. W autobusie zajmują oboje miejsca. Na przyśtanek, na rogu ul. 3-go Maja, wsiada do autobusu młoda pani. Podchorążak zrywa się, ustępuje jej swe miejsce. Młoda dama zajmuje miejsce z godnością, bez słowa podziękowania. Na ul. Dąbrowskiego wsiada jeszcze jedna pani, z dzieckiem i z pakunkami. Podchorążak, niezmiennie uprzejmy, pomaga wsiadającej, bierze na ręce dziecko, lokuje pakunki. Któryś z panów ustępuje nowo przybyłej miejsce. I znów scena poprzednio: obaj panowie nie słyszą ani słowa

odpowiedzi na swą uprzejmość. Jednej z pań wypada z ręki parasolka — ktoś schyla się, podnosi i podaje ją pani: miłe czenie.

Pochorążak, najwidoczniej zmęczony, zdobywa wreszcie siedzące miejsce. Parę przystanków dalej wsiada stara Żydówka. Młodzieniec i tym razem ustępuje swe miejsce. I tu dopiero zostaje wynagrodzony pełnym wzruszenia podziękowaniem.

„Panie z towarzystwa“ dostały nauczkę. Wątpię jednak, by z niej skorzystały na przyszłość. I dlatego czasem trzeba się wstydić, że się jest — kobietą i Polką.

W sklepie.

Wytwornie ubrana, dystygowana pani wchodzi do sklepu (doś drugorzęd nego). Każe sobie pokazać — pończoszki. Rozrzuca parę pudełek. „Fe, co pani mi pokazuje za świństwo!“ Kupcowa jest urażona. „My trzymamy tylko dobry towar. Może pani chce coś droższego? Proszę bardzo!“ Pani grymasi. Patrzy pod światło dzienne i każe sobie zapalać lampę. Przykłada pończochy do pantofli, do płaszcza, do sukni. Nie może się zdecydować, przewraca wciąż nowe pu-

delka. Na kontuarze wyrasta istna góra zmieszonych pończoch. Wreszcie pani pyta o cenę.

„Co takiego — trzy złote? Chyba pani zwarjowała! Tu naprzeciwko, kupię o wiele lepsze za 2 złote 20 gr.“ — Kupcowa zabiera się do składania rozrzuconego towaru. „Przepraszam, to poco pani w takim razie nie poszła do nich?“ Pani wychodzi bez słowa pożegnania, trzaskając drzwiami.

W innym sklepie — pani ogląda bieliznę. Weszła do sklepu przed samem jego zamknięciem — i zmęczone sprzedawczyni, marzące przez cały upalny dzień o tej godzinie wyzwolenia, muszą wyciągać niezliczone ilości pudeł. Pani dobiera sobie koszulkę do koloru cery, do włosów. Przewraca wszystko. Po dziesięć razy (dosłownie) pyta, czy nie ma lepszego gatunku i innego odcienia orange. Sprzedawca, apatycznym głosem, po raz dziesiąty, odpowiada, że nie ma. „Ale — czy napewno? Niech pani dobrze poszuka!“ Słyszy w odpowiedzi. Stos bielizny rośnie, wraz z rozpaczą w sercu sprzedawczej, która czuje, że jej randka z najdroższym i umówione kino — stracone na dzisiejszy wieczór. Wresz-

cie po blisko godzinie — pani odrzuca stos bielizny. „Taki mały wybór — przecież tu nic niema!“ — Sprzedawca, tracąc wreszcie siły — odpowiada: „Chyba pani nie miała zamiaru kupić — trudno o większy wybór!“ otrzymuje za to pełen oburzenia wybuch i nazwę „arogantki“. „Pójdę do zarządzającego na skargę“ oświadcza dystygowana pani. W końcu przypomina sobie, że są jej potrzebne guziki. Po półgodzinnym przewracaniu kupuje 6 sztuk, które następnego dnia odnosi, żądając zamiany, bo kolor okazał się niezupełnie odpowiedni. Takie kupujące panie znam osobiście. W towarzystwie są czasem czarujące i inteligentne — w sklepie to istny postrach i plaga. Nigdy nie wiedzą, co właściwie chcą kupić, na nie nie mogą się zdecydować. Stale boją się przepłacić o jeden grosz — jednym słowem mają specjalny dar do zawracania głowy wszystkim w sklepie.

U fryzjera.

Pani ma zamówioną godzinę, ale spóźnia się o 20 minut. Fryzjerka czeka inną klientkę.

Pani spóźniona: „Panno Werciu, ja

Złoty tron jedzie na Cejlon

„Kon” Referat antysemitki (z żydowskiego)

Jak podawaliśmy przed kilku dniami, jedzie na Cejlon jeden z synów króla angielskiego książę Gloucester, wioząc ze sobą złoty tron dawnych władców Cejlonu z dynastji Kandy. Tron ten, zabrany przed stu przeszło laty przez Anglików wraca obecnie tam, gdzie stanowił ongiś symbol władzy i potęgi. Anglja zdobywa się na gest prawdziwie królewski. Coprawda pomniejsza go nieco okoliczność, że tron nie jest z masywnego złota, a tylko pozłacany. Z masywnym, szczerozłotym meblem Anglja spewnością nie rozstałaby się łatwo. Zresztą mniejsza o to. Zajmiemy się więc Cejlonem.

TROCZĘ WIEDZY O CEYLONIE.

Byłoby zgola barbarzyństwem zanudzać w upalne dni kankiły czytelników szczegółami o odległej wyspie, chociażby nawet była ona „perła korony brytyjskiej”. Bardzo szczegółowe informacje, czerpane z książki L. J. B. Turnera „The Handbok of commercial and general information for Ceylon”, Colombo 1926 ogra niezmy do paru luźnych wzmianek.

NAZWA.

Nazwa Cejlon pochodzi od sanskryckiego „Singhala” (siedziba Iwa). Wyspa nazywała się też w starożytności Tamraparni, co potem Grecy przekształcili na Taprobane. W języku pierwotnych tubylców zwala się wyspa Lankadiva, co znów skłoniło Arabów do przezwania jej mianem Serendib. Wszystko to stanowi ciekawą dla filologa przykłąd zmian, przekształceń, odkształceń, zniekształceń, asymilacji, dysymilacji i t. d. — w dziedzinie językowej.

ONGIS.

Cejlon niezawsze był wyspą. Jak stwierdzili geolodzy (właściwie: jak przypuszczają geolodzy) Cejlon stał się wyspą w okresie trzeciorzędowym. Wskutek kataklizmu natury wulkanicznej połączenie pomiędzy Cejlonem a półwyspem Indji zapadło się, zaś na jego miejscu utworzyła się cieśnina Balka, szeroka na 93 klm., a więc wynosząca niewiele więcej co od ległość z Wilna do Lidy. Ongis Cejlon stanowił przeto łąd stały. Tem się też tłumaczy, że flora i fauna wyspy, nie mówiąc o jej budowie geologicznej, ukształtowaniu pionowym, hydrografji etc. odpowiada bardzo dokładnie analogicznym cechom geograficznym Indji Wschodnich.

GORY.

O górach Cejlonu powiemy tylko tyle, że nasza niesłychanie dźwięczne nazwy. Oto przykłądy: Peduruttallagalla, Kirigallipolla, Totopolla... Zapewne nawet najdźwięczniejszy, nagrodzony na konkursie międzynarodowym język estoński nie ma w swym słowniku wyrazów równie dźwięcznych.

RESZTA RZECZOWYCH DANYCH.

Batticaloa, Irapaikkulam... Co to? — zapyta czytelnik. To nazwy miast cejlońskich, równie mile dla ucha, co nazwy gór i rzek.

Klimat na Cejlonie jest wspaniały co do swej równomierności. Najcieplejszy miesiąc maj wykazuje 28° C., zaś najchłodniejszy styczeń tylko 26° C. Inne słowa, okrągły rok panuje na Cejlonie mile ciepko w znikomych granicach 26—28° C.

Flora na wyspie należy oczywiście do podzwrotnikowego świata roślinnego. Z roślin pożytecznych i dających się spieniężyć w innych krajach wymienimy: ryż, kawę, herbatę, kakao, drzewo chinowe, tytoń, heban, cynamon, bawłnę, kokosy, kauczuk.

Z mineraljów podamy: grafit (konkurencja dla Uralu), żelazo, sól. Na osobnem, zaszczytnem miejscu stoją szlachetne i półszlachetne kamienie, jak: szafiry, rubiny, granaty, turmaliny i szereg pomniejszych. Niejedna przygarść tych cennych kamyków wzbogaciła skarbee induskich radzów. Niejeden z tych precjozów zniknął na długo w safesie bankowym tego lub owego urzędnika brytyjskiego, sprawiącego tu administracyjne rzady.

Niepodobna wreszcie pominąć milezieniem specjalnego produktu bogatej wyspy: pereł. —

Wybrzeża Cejlonu słyną z połowu pereł. Nieodstępnych w swym blasku, mlecznych, różowych, czasem czarnych pereł.

Jeżeli chodzi o faunę, uderza na Cejlonie obfitość małp. Są też słonie. Natomiast niema zwierzątek, które stanowią atrakcję Indji Wschodnich: tygrysów, hien, antylop, bawołów, dzików, kozłów.

HISTORIA.

Pierwszych wiadomości o dziejach Cejlonu dostarczają nam kroniki buddyjskie. Wiadomości te sięgają VI w. przed Chr. Dowiadujemy się więc ze wspomnianych kronik, że pierwotną ludność Cejlonu vel Taprobane stanowili Weddowie. Zostali oni podbici przez Singalezów. — Dziś Singalezi dominują, zaś resztki Weddów wegetują gdzieś w głębi wyspy. Około 1500 r. naszej ery objęła rządy nad Cejlonem dynastja Kandy, królując w mieście tejże nazwy. W 1517 r. brzegi wyspy opanowali Portugalczyki, zakładając jej dzisiejszą stolicę Colombo. W 1638 r. Portugalczyków wyparli Holendrzy, którzy skończyli w 1795 r. ustąpić miejsca Anglikom. Napoleon, z tytułu reprezentowania interesów republiki bawarskiej (Holandja) ustąpił Anglii Cejlonu definitywnie traktatem w Amiens (1802 r.). W 1815 r. Anglicy wyganiają ostatniego króla Kandy, wywołując tron jego i jego przodków do Anglii. W ciągu XIX w. tłumie Anglja musiała szeregiem powstań Singalezów.

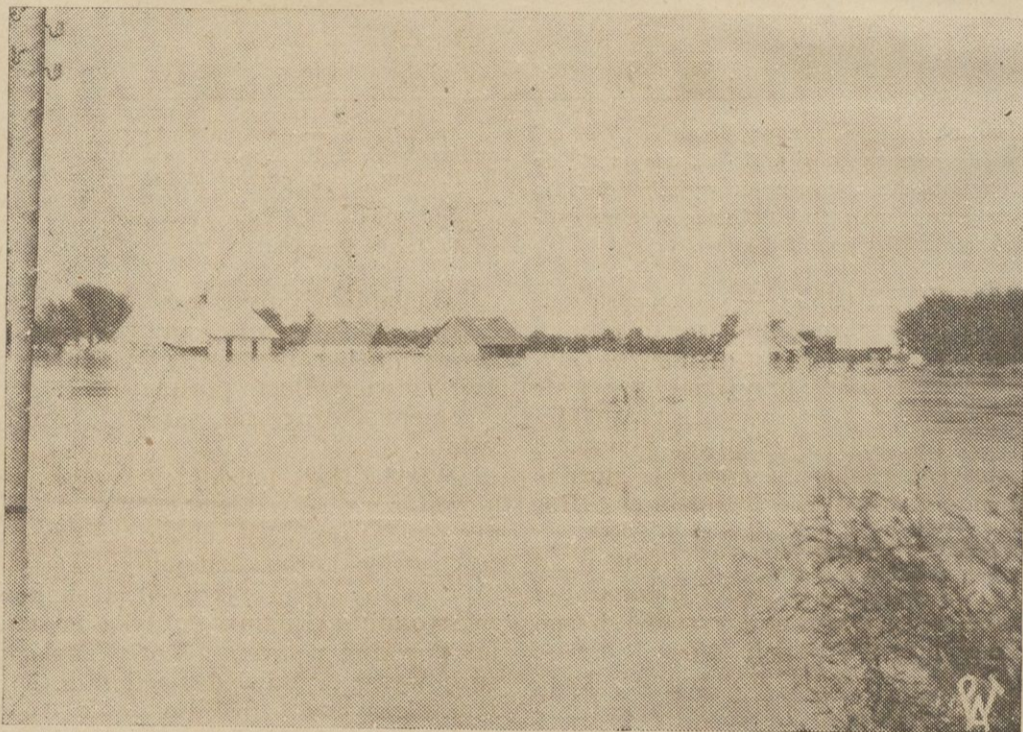
GDYBY TAK TROCZĘ BLIŻEJ.

Skąpy o kształtach dziwacznych. Aleje o podwójnym szeregu wysmukłych palm kokosowych.

Szczyty górskie, pnać się wzwijają samotnie. — Białe świątynie i barwne pagody buddyjskie, ukryte w wiecznie zielonych gajach. Tajemnicze ruiny w Tissamaharama. Grupki nagich dzieci o brązowych ciałach, lśniących włosach i nieufnych spojrzaniach wilgotnych oczu. Szezu ple sylwety Singalezów. Regularne, zalane wodą prostokątne pola ryżowe. Czerniejące kępki herbatnich krzewów. Dwukolowe, skrzyżujące, kryte płcionką i zaprzężone w zebu wozy. Budyjskie klasztory o potężnych kopułach i kolumnadach, przegładających się w spokojnych wodach jezior. Dziwne płaskorzeźby zagadkowych bożyszczy. Wędospady, napelniające szumem i jargotem skalistą okolicę. Kępy bambusów, pochylonych nad płynąciami liśmi nenufarów w ogrodzie w Peradeniya. Olbrzymie drzewa chlebowe nad jeziorem w Kandy. Tancerze, wykonujący „taniec djabelski” w maskach tak straszliwych, że błędna wobec nich najdziksze pomyślnie dekoratorów karnawałowych z Nicei. Rzeki o dźwięcznych, najdźwięczniejszych chyba na świecie nezwach: Malwatta Oya, Kala Oya, Duru Oya, Yan Oya, Maduru Oya, Kalu Ganga, Gin Ganga, Welawe Ganga, Manaweli Ganga...

Słowem cały bajkowy czar egzotyki ekwatorjalnej o której marzą sereca zblazowanych poszedniością cywilizacji zachodniej ludzi. Cejlon, Colombo, Singalezi... Słyszę już westchnienie tych, których los przykuł do rodzimego Pacanowa czy Newesioleki i którzy kontentować się muszą wyobrażeniami pośrednimi, zastępującymi do nich z płóciennych ekranów czy welonowych kart książki podróżniczej. NEW.

Katastrofa powodzi



Zatopiona wieś w województwie krakowskim.

Miasto w prezencie

Gdzie? Oczywiście nie w Europie, lecz w Ameryce, w U. S. A. Miasteczko, które się zwie od imienia ofiarodawcy Marimont, wznosi się w pięknej okolicy wśród wzgórz w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Cincinnati. W tych dniach odbyła się w Marimont uroczystość wykończenia i oddania mieszkańcom 2000 zkołei domu.

Jak powstało Marimont? Cztery lata temu zmarł arcybogaty przemysłowiec z Cincinnati, Frank E. Emmer. Wdowa po milionerze, pani Mary Emmer postanowiła ku uczczeniu pamięci

ei męża ufundować coś, co by zaćmiło wszystkie inne fundacje milionerów. Nietatwo jednak wymyślić frapującą fundację w ojczyźnie Astorów, Rockefellerów, Carnegiech.

Wreszcie po długim namyśle wpadła p. Emmer na pomysł zbudowania miasta i ofiarowania go w prezencie rodakom. Po obraniu odpowiedniego miejsca przystąpiono do pracy i z amerykańską szybkością wybudowano w ciągu 3 lat miasto idealne pod względem higieny, urządzeń, domów, rozplanowania ulic i otoczenia. Wszystkie domy w Marimont są w stylu willowym, wspaniale wyłożone wewnątrz, zaopatrzone w elektryczne kuchnie i wszystkie możliwe udogodnienia techniczne. Na płaskich dachach znajdują się ogrody wiszące, baseny do pływania. Dwa place w mieście urządzone są jak wielkie skwery, wszystkie ulice wyłane asfaltem, dla ruchu automobilowego dostępne tylko niektórym.

Marimont zamieszkałe jest przez osiem blisko tysięcy mieszkańców, z których trzy czwarte mieszka w domach darmo, a reszta płaci ko mornie bardzo niskie, jak na stosunki amerykańskie. Marimont zostało połączone na koszt p. Emery kolejką elektryczną z Cincinnati. Miasto jest — rzecz prosta — wyjątkowo higieniczne, gdyż według warunków przewidzianych w ustawie budowlanej Marimont nie wolno tu wznosić ani fabryk, ani żadnych warsztatów, z wyjątkiem podręcznych i to tylko takich, które posługują się elektrycznością, jako siłą napędową.

Hindus z zaszytymi ustami

Były wydawca dziennika „Young India” w Bombaju Bhasoli, gorący zwolennik programu Gandhiego, złożył niedawno przysięgę wiecznego milczenia. Wstąpił on do sekty religijnej, która wzorem mnichów trapistów nakazuje swoim członkom obserwowanie zupełnego milczenia. Nie wolno im mówić między sobą ani z otoczeniem. Aby dotrzymać tem zacień i pewniej przysięgi, Bhasoli udał się do lekarza i na kategoryczne jego żądanie zaszył mu lekarz usta, w taki jednak sposób, iż fanatyczny Hindus będzie mógł przelknąć coś niecoś z jedzenia, ale nie będzie mógł mówić ani słowa. — Można i tak.

Regaty uniwersyteckie przed sądem

Między załogami uniwersyteckimi Oxfordu i Cambridge odbywają się corocznie wielkie wyścigi na Tamizie. Regaty Oxford—Cambridge należą do uroczystości narodowych. Setki tysięcy ludzi obserwuje przebieg wyścigów z brzegów Tamizy oraz z łodzi i statków.

Wydarzyło się, iż dwaj urzędnicy podatkowi razem z innymi pasażerami wsiadli do łodzi wyjącej o pojechali do Mortlake, aby tam przyjąć rzeć się regatom. Tam łódź zatrzymała się. — Urzędnicy podatkowi zażądali teraz od właściciela łodzi opłaty podatku widowskiego, wychodząc z założenia, że łódź jest trybuną płaconą, z której przyglądają się widzowie regatom.

Wobec odmowy właściciela sprawa poszła do sądu. Sąd uznał, iż ze względu na to, że za miejsca w łodzi płacono, aby móc się przyglądać przebiegowi wyścigów, opłata podatku widowskiego jest w danym wypadku słuszna.

Pochód cholery w Indjach

Straszna powódź, jaka nawiedziła środkowe Indje, stworzyła podłoże dla wybuchu epidemji, wśród których najgroźniejszą jest epidemja cholery. Cholera zbiera tysiące ofiar; w czerwcu w samych tylko prowincjach centralnych liczba zgonów chorych na cholere przekroczyła 1000, w całym zaś Indjach zanotowano w ciągu pierwszego tygodnia b. m. 5155 zachorowań, a z tego 2,799 zakończonych zgonem chorych.

Potwór z Loch Ness znaleziony?

Jak donoszą pisma angielskie, podobno rybacy z Inverness Shire złowili i zabili nad jeziorem Loch Ness osławionego potwora. Twór ten mierzy ponad 8 metrów, głowa jego przypominać ma kształtem głowę krokodyla, węzowy korpus opiera się na dwóch odnóżach, oko zaś posiada tylko jedno, umieszczone w środku czola. Górna część korpusu jest obrosnięta długimi włosami. Sprawozdanie, opis dokładny wraz z fotografją zostały przesłane do British Museum. — W Londynie przypuszczają, że chodzi tu o potwora z Loch Ness.

jestem zapisana na 6-tą”.

Fryzjerka: „Chwileczkę proszę pani. Tylko loczki zostały”.

Pani: „Ale już jest po 6-tej. Nie mam zamiaru czekać — przecież poto się zapisałam, żeby nie czekać ani chwili. Pani nie miała prawa brać innej klientki!”

Fryzjerka: „Proszę pani — pani się spóźniła. Trudno przecież, żebym siedziała bez pracy i czekała. Dziś sobota — jedyny dzień, kiedy mamy duży ruch. Wszystkie panie chcą być uczesane”.

Dystygowana pani robi „awanturę”.

Ona się zapisała, ona płaci i ma prawo „wymagać”. Staje się ordynarna. Oświadcza, że jest tu już ostatni raz, że fryzjerka jest impertinentką i t. d.

Nie przyjdzie jej nawet na myśl, że dla fryzjerki te 60 czy 70 groszy (dostaje 50% od właściciela zakładu) zarobku za prawie godzinę — żmudnej pracy — mogą, przy obecnym zastoju, znaczyć bardzo wiele. Co panią obchodzi zarobek jej fryzjerki. Ona nie wchodzi w niezbyt sytuację: ona płaci i wymaga. Uważa, że jest w porządku.

Wiele takich obrazków zaobserwo-

wać można w codziennym życiu dużego miasta. I dziwnie czasem jest, gdy się człowiek zaśtanowi nad brakiem kultury tych — skądinąd — inteligentnych i wyrobionych towarzysko kobiet. Wymaga się uprzejmości od konduktora w tramwaju, od subiekta w sklepie, od urzędnika w biurze — ludzi często zmęczonych, skłopotanych, zanudzanych przez dziesiątki klientów — ludzi, którym niewolno być zniecierpliwionymi. — Ale nikt nie pomyśli o tem, jaka jest uprzejmość interesantów. Przecież to są czasem potwory w ludzkim ciebie, grający innym na nerwach przez swe rozpróznienie i grymasy.

Dałam parę przykładów postępowania kobiet, bo największą miałem sposobność je zaobserwować, nie dowodzi to jednak wcale, że mężczyźni są zawsze wytwornii i rycerscy — niestety!

A szkoda. O ile łatwiejsze stałoby się życie, gdyby było inaczej.

J. Janicka.



Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi

Na powodzian

Na wezwanie p. wicewojewody Jankowskiego w wielkiej sali konferencyjnej województwa zgromadzili się bardzo licznie przedstawiciele organizacji, zrzeszeń i społeczeństwa wileńskiego.

Zebrań zagań wicewojewoda Jankowski obrazując klęskę powodzi, która objęła zachodnie województwa. Rozmiar klęski przewyższył znacznie straty poniesione przez Małopolskę w roku 1927. Wówczas Wileńszczyzna wzięła gorący i wydatny udział w zbiórce na powodzian, więc i w tym roku pomimo ciężkich warunków lokalnych, całe społeczeństwo powinno się zorganizować, aby szybko i sprężysto podjąć akcję zbiórki.

Wszystkich obecnych na sali wicewojewoda uważa za członków wojewódzkiego Komitetu, którzy powinni dokonać wyboru prezydium i podać projekty metod i sposobów organizacji akcji pomocy.

Akcja zbiórki ma objąć całe województwo i na wzór Komitetu wojewódzkiego mają być utworzone Komitety powiatowe a nawet gminne. Szereg organizacji i pojedynczych osób wystąpiło już samorzutnie w inicjatywę pomocy.

Zebrani jednogłośnie prosili p. wicewojewodę Jankowskiego o dalsze przedwodniczenie, poczem przyjęto porządek dzienny.

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu pomocy powodzianom ma się składać z 7 osób: Prezesa, 2 wiceprezesów, sekretarza, skarbnika i 2 członków zastępców, prócz tego w skład prezydium wejdą przewodniczący sekcji.

Ogólne zebranie wybiera tylko prezydium, wybór przewodniczących sekcji, pozostawia się prezydium.

Na razie przewidziane są cztery sekcje: 1) Sekcja propagandowa 2) Sekcja imprez dochodowych, 3) sekcja zbiórki pieniężnej i 4) sekcja zbiórki w naturze.

Po przyjęciu przez aklamacje tych wniosków, rozpoczęła się dyskusja pod czas której poszczególni przedstawiciele wysuwali projekty. P. dyrektor Mazurowski wyjaśnił że wszelkie przesyłki dla powodzian kolej przewozi darmo.

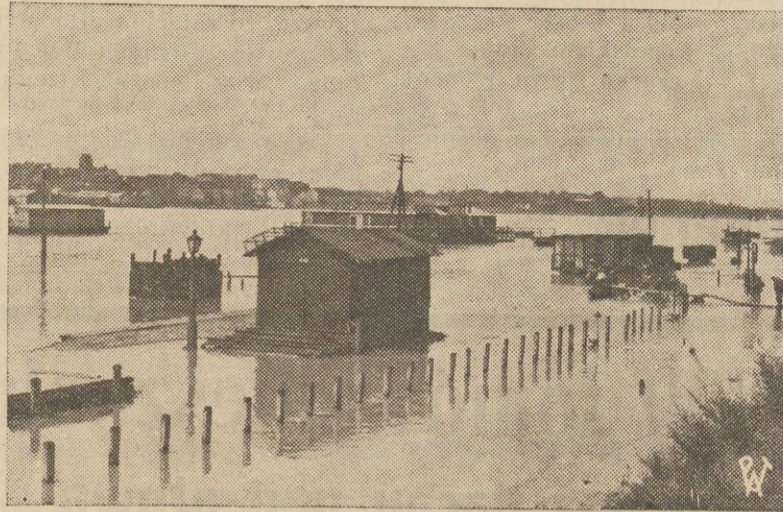
Projekty zaprotokółowano pozostawiając do wyboru prezydium.

Wybrano przez aklamację: na preze-

sa p. Wojewodę Wileńskiego, jednym z wiceprezesów ma zostać ktoś z duchowieństwa desygnowany przez arcybiskupa, na drugiego obrano komendanta miasta pułk. Błockiego, sekretarzem będzie poseł Birkenmayer, skarbnikiem mjr. Miśkiewicz, prezes Bortkiewicz i dyr. Brzozowski zostali członkami prezydium.

Do Komisji Rewizyjnej Komitetu weszli dyr. Mazurowski, pos. Brokowski, dyr. Wardejn, rejent Buyko, i dyr. Malecki.

Prezydium ma się zebrać we czwartek 26 i zająć się na pierwszym posiedzeniu wyborem przewodniczących sekcji ułożeniem i wydrukowaniem odezwy do społeczeństwa, i podziałem prac. **Z. K.**



Stacja towarowa kolejki wąskotorowej koło mostu Kierbedzia w Warszawie.

ODEZWA Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi

W dotkniętych klęską powodzi województwach odczuwać się daje wielki brak produktów żywnościowych, takich, jak: groch, fasola, kasa, kartofle, cukier, kawa, herbata, słonina. — Brak również paszy i słomy dla bydła. Wobec możliwości dokonania jeszcze obecnie niektórych zasiewów z wielką wdzięcznością byłoby przyjęte ofiary w postaci grochu, wyki i rze py do siewu. Potrzebna jest ponadto odzież i obuwie, w szczególności odzież dziecięca.

Komunikując o powyższym Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi prosi o kierowanie ofiar w niepsujących się i łatwych do transportu produktach żywnościowych, paszy i nasionach do Komitetów Wojewódzkich, odzież zaś oraz obuwia do miejscowych Oddziałów Czerwonego Krzyża, który organizuje tego rodzaju zbiórki z ramienia Komitetu.

Za Komitet
Prezes (—) Dr. ST. HUBICKI.

Wileńszczyzna śpieszy z pomocą

Dowiadujemy się, iż z terenu Wileńszczyzny niebawem odejdzie kilka transportów zboża, ziemniaków, jarzyn i t. p. na teren Małopolski. Transporty czę-

ściowo zostały zakupione przez czynniki rządowe, część zaś produktów ofiarowana została przez ziemiaństwo.

KURJER SPORTOWY

Reprezentacja polskich lekkoatletów na mecz z emigracją

W poniedziałek Komisja P. Z. L. A. ustaliła definitywnie skład reprezentacji polskiej na mecz z reprezentacją emigracji Polaków z zagranicy. Mecz odbędzie się w ramach igrzysk emigracyjnych w dniach 7 i 8 sierpnia b. r. w Warszawie.

Skład Polski przedstawia się następująco:
100 m. — Trojanowski, Biniakowski.
400 m. — Kozłicki, Biniakowski.
800 m. — Kucharski, Kostrzewski (rez. Kuźmicki).
1500 m. — Kusociński, Soldan (Cracovia), rez. Sidorowicz.
5000 m. — Kusociński, Fiałka, rez. Puchalski.

110 m. płotki: — Wieczorek, Twardowski.
4 razy 100 m.: Trojanowski — Biniakowski — Twardowski — Kozłicki.
Sztafeta olimpijska: Kucharski — Kostrzewski — Biniakowski — Trojanowski.
Skok wdal: Nowak, Sikorski, rez. Twardowski.
Skok wzwyż: Pławczyk, Lokajski.
Tyczka: Kluk i Morończyk.
Kula i dysk: Heljasz i Siedlecki.
Oszczep — Mikrut i Lokajski.
W zespole reprezentacyjnym widnieje parę nazwisk młodych zawodników, których PZLA chce w ten sposób zaprawić do spotkań reprezentacyjnych.

Trójmecz bałtycki



W Rydze odbył się trójmecz bałtycki w którym Polacy zdobyli największą ilość punktów mając w tej ostatniej konkurencji 14 rekord pol-

ski. Nadto Kusociński przyczynił się do zwycięstwa sztafety polskiej 4 razy 400 m.

SZLAKIEM KADRÓWKI

Tegoroczny marsz „Szlakiem Kadrówki“ od będzie się w dniu 6 sierpnia br. po raz jedena sty z rzędu.

W dniu 25 bm. zakończone zostaną marsze eliminacyjne w okręgach: przemyskim, krakowskim, grodzieńskim, łódzkim, pomorskim i wolińskim oraz warszawskim.

Do Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego napływają liczne zgłoszenia wyeliminowanych drużyn. Liczny udział zapowiada zarząd Kolejowy p. W., który zamierza wystawić 9 zespołów.

LEKKOATLECI POLSKI W SZTOKHOLMIE.

W Sztokholmie startować będą w zawodach lekkoatletycznych trzej zespoły lekkoatletów Polscy, którzy bezpośrednio z Rygi po Trójmecz Bałtyckim udali się samolotem do Szwecji.

Kusociński startować będzie w biegu długo dystansowym, Kucharski prawdopodobnie pobiegnie na 800 m., a Lukhaus zgłoszony został do trójki.

Trzeba przypuszczać, że zawodnicy nasi po zajmują pierwsze miejsca.

JESZCZE JEDEN BŁĄD SPORTOWY P. A. T.

W biuletynie sportowym z regat wioślarskich o mistrzostwo Polski, redagowanym w Warszawie, czytaliśmy, że w biegu jedynek pań o mistrzostwo Polski zwyciężyła Pławakowa z Wilna przed Hanckiewiczówną. Po sprawdzeniu okazało się, że wiadomość ta nie odzwierciedla prawdy, gdyż Hanckiewiczówna wogóle nie była brana pod uwagę, bo od razu ze startu skręciła w bok, a potem wyrzuciła się z łodzi.

Drugie miejsce po bardzo ostrym, a pięknym finiszu zdobyła Grabicka z Warszawy, która przed dwoma laty miała mistrzostwo Polski.

Błąd ten jest o tyle ciekawy i w oczach sportowców wielki, bo zwycięstwo nad Grabicką jest o tyle niebo większym sukcesem niż wygrana z nieznaną Hanckiewiczówną, która i w Wilnie przegrała z p. Pławakową.

Doprawdy, że warto by P. A. T. dokładać za cześć nieco więcej staranności przy redagowaniu swych biuletynów sportowych.

Związek Inżynierów Żydów w Wilnie (Gdańska 3) złożył w naszej redakcji na rzecz Centralnego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi zł. 10 (dziesięć), wzywając jednocześnie wszystkich członków Z. S. Z. do opodatkowania się na rzecz ofiar powodzi.

Ognisko Organizacji Młodzieży Pracującej im. Fr. Zwirki i St. Wigury w Wilnie, pod kwaterą Naczelnika Wydziału Szkolnictwa Zawodowego p. inż. Mersona Grzegorza, spiesząc z pomocą dotkniętym ciężką klęską żywiołową w Małopolsce ze szczupłych swych oszczędności złożyło w redakcji dla przekazania Komitetowi Niesienia Pomocy Powodzianom kwotę zł. 10 (dziesięć).

O. M. P. ma nadzieję, że czyn jego znajdzie naśladowców wśród szerokich mas pracujących i rzemieślniczych.

W imieniu Zespołu Artystów dla eksploatacji Sali Miejskiej niniejszem przeznaczamy całkowity dochód po kosztach dziennych na ręce W. P. Woj. Jankowskiego ze wszystkich seansów we środę 25 bm. Liczymy na współczujące serca Wilnian, którzy tłumnym przybyciem do Rewji w dniu 25 bm. poprą inicjatywę artystów, zasiłając „Fundusz Powodzian“.

Passe-partout i bilety honorowe w tym dniu nieważne.

Dyrekcja Kina „Rewja“
Br. Borski, St. Janowski.

Pianista Zygmunt Wajnberg złożył w naszej Redakcji zł. 5 na powodzian w Małopolsce i wzywa do pojedynku łańcuchowego p. Adama Syngiera z zespołem z Restar. Bristolu, prosząc o dalsze wezwanie innych zespołów.

Jutro w czwartek dn. 26 lipca kina Helios, Pan, Casino, Roxy, Adrja, Lux i Wir w poczuciu obywatelskiego obowiązku przyjdą z pomocą nieszczęśliwym powodzianom oddając połowę dochodu brutto na powodzian.

Wzywa się społeczeństwo m. Wilna o jak najbardziej wydatne poparcie akcji przez swoją obecność w dniu 26 lipca na przedstawieniach kinowych. Ceny letnie — popularne.

Na zebraniu pod przewodnictwem starosty p. Wielowieyskiego — urzędnicy Starostwa Grodzkiego uchwalili wczoraj opodatkować się na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce na przeciąg 3-ch miesięcy datkami w wysokości 1—2 proc. otrzymywanych poborów, zależnie od stopnia służbowego.

„Orląta“ strzeleckie — powodzianom

W szeregach „Orląt“ Związku Strzeleckiego zgromadzonych jest około 400 dzieci m. Wilna.

W związku z klęską powodzi na ziemiach południowych Polski, Orlęta zamierzają oddać swoje siły w akcji doraźnej pomocy dla dzieci powodzian.

Pomoc ta wyrażać się będzie przedewszystkiem w darach od samych Orląt a następnie jak najżywej współpracy 400 młodych serc i tyłuż par rąk — z Wileńskim Wojewódzkim Komitetem Pomocy Powodzianom.

Z dniem dzisiejszym otwieramy stałą rubrykę p. t. „Orląta strzeleckie — powodzianom“.

KOMUNIKAT Nr. 1

ORLETA!

Południowe Ziemie Rzeczypospolitej nawiedziła przerażająca w swych skutkach katastrofa powodzi.

Tysiące dzieci na długi okres młodego życia pezbawione zostały chleba, odzieży a często i dachu nad głową!

ORLETA!

Nieszczęśliwe dzieci Małopolski muszą być nakarmione i odziane i Wy dzieci Wileńskie pomożcie Rządowi i Społeczeństwu w tej akcji!

UWAGA!

Wyznaczam zbiórki Orląt w związku z akcją pomocy powodzianom na dzień 27 lipca br. godzina 15 na szkolnym boisku sportowym przy ulicy Końskiej.

Rodziców Orląt proszę o pobudzenie ambicji u dzieci w tej akcji!

Orląta które bez usprawiedliwienia uchylą się od tej pracy — zostaną bezwarunkowo z gromady Orląt wydalone!

Wierzę że z pośród wielkiej gromady 400 „Orląt“ strzeleckich m. Wilna nie zabraknie ani jednego serca — któreby nie chciało pomóc w ciężkich chwilach życia najbardziej nieszczęśliwym w tej chwili bractwie Małopolski!

Komendant „Orląt“

ST. BARTEL — Podchorąży Z. S.

Kolejowy Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi

Wczoraj, 24 lipca r. b., w sali konferencyjnej w Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Wilnie pod przewodnictwem p. wicedyrektora Kolei, — inż. Stefana Mazurowskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Kolejowego Niesienia Pomocy w Małopolsce Zachodniej, którego skład osobowy tworzą naczelnicy wydziałów i biur, oraz przedstawiciele organizacji kolejowych.

Postanowiono jednomyślnie opodatkować się jednorazowo z poborów za miesiąc wrzesień w wysokości 2 proc. — pracownicy starsi i 1 proc. — pracownicy pozostali.

Komitet ponadto postanowił wydać odpowiednią odezwę do pracowników kolejowych okręgu wileńskiego.

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dziś i jutro o g. 8 30 w.

ZGORSZENIE PUBLICZNE

Farsa w 3-ach aktach F. Arnolda

PROGRAM POBYTU BRACI ADAMOWICZÓW W WILNIE

Dnia 25-go lipca.

Godz. 9 rano przyłot na lotnisko w Porubanku i spotkanie przez komitet przyjęcia na lotnisku. Następnie przyjazd do hotelu „Georga“ traktem Raduńskim, ul. Kolejową, Ostrobramską, zatrzymanie się w Ostrej Bramie, potem ul. Wielką, Zamkową, Mickiewicza do hotelu Georga.

Godz. 12 oficjalna wizyta u p. Wojewody i w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego wręczenie przez delegację gminy Ilja (powiatu wilejskiego) urny z ziemią i nadanie honorowego obywatelstwa ziemi Ilja i dalsze wizyty u Prezydenta miasta, u inspektora armji, dowódcy obszaru warownego, arcybiskupa Jałbrzykowskiego i prezesa Dyrekcji

Kolejowej.

Godz. 15 — obiad w hotelu Georga.

Godz. 18 — podwieczorek w ogrodzie u Sztrala.

Godz. 20 — Teatr w Lutni.

26 lipca.

Od godz. 10 do 14-ej — zwiedzanie miasta.

Godz. 14 — obiad w ogrodzie Bernardyńskim.

Godz. 16 — wyjazd do Grzegorzewa do p. Kureca dla zwiedzenia fabryki szybowisk.

Godz. 20 — w polskim radjo.

Godz. 21 — czarna kawa w aeroklubie.

23.25 — odjazd pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

Autobusy na Porubanek

Dziś, dn. 25 bm. z okazji przybycia braci Adamowiczów do Wilna, będą autobusy kurso-

wały z pod Ratusza do Porubanku od godziny 8 rano w miarę frekwencji publiczności.

W Lubczy spłonęło 109 domów mieszkalnych 130 rodzin pozostało bez dachu nad głową

Wezorem donosiliśmy już o straszliwej pożodze, jaka nawiedziła miasteczko Lubcza, położone w województwie nowogródzkim.

Obecnie dowiadujemy się szczegółów.

Pożar w Lubczy trwał tylko trzy godziny, w tym czasie zdołał jednak pochłonąć jedną trzecią część tego miasteczka, liczącego 300 rodzin.

Pożar powstał w mieszkaniu niejakiego Rabinowicza na Rynku, poczem zaczął gwałtownie przerzucać się z budynku na budynek. W ciągu kilkunastu minut od wybuchu pożaru wszystkie domy dookoła rynku oraz ulica Delatycka stały w płomieniach.

W akcji ratunkowej uczestniczyło kilka straży pożarnych z okolicznych miasteczek, ofiarnej pracy których zawdzięcza pozostała część miasteczka swoje ocalenie.

Pastwą płomieni padło 109 domów mieszkalnych, 60 sklepów oraz cały szereg zabudowań gospodarczych. Ogień

szerzył się z tak gwałtowną szybkością, że mieszkańcy dotknięci pożogą nie zdolali wyratować nie z ruchomości.

Między in. spłonął również budynek miejscowego oddziału żydowskiego banku ludowego. Płomienie zniszczyły książki banku oraz wszystkie dokumenty i weksle.

Ogólne straty obliczane są na kilkaset tysięcy złotych.

Położenie pogorzelców jest bardzo

W zapadłych miasteczkach cicho płynie życie. Niema dźwięków klaksonów i gwaru wielkich miast. Beznadziejnie wędrują ludzie w ciasnych ramach nudnego dnia od wstawania do udawania się na spoczynek przez jedyne ważne zdarzenia uroczystego spożywania obiadu i kolacji.

Nie chcę wymieniać nazwy miasteczka o którym mam zamiar pisać. Ktoś mógłby łatwo pomyśleć o Święcianach. Czy zgadłby? Nie wiem.

Lekarze przejeżdżający przez ostatnie sześć lat gród dwóch ryb zaznaczali zawsze, że zatęchła atmosfera i nieczyste powietrze trują tubylców. Osobiście sędzę, że w tem twierdzeniu było dużo racji.

Dużo zmieniło się na lepsze od dnia 25 czerwca. W dniu tym objął stanowisko nowy starosta p. Stanisław Dworak, o energii którego przekonali się m. in. pogorzeley wsi Reszkułany.

A jest jeszcze wiele bolączek do ure-

gulowania. Przykładem może służyć Gimnazjum państwowe w Święcianach.

Rok szkolny bieżący zakończył się ponurym bilansem. Około 60 młodzieży wystąpiło z zakładu. Zastraszająca ta liczba stanowi przeszło 30% ogólnej liczby uczących się. Na drugi rok pozostawiono w klasach imponującą naprawdę liczbę, przekraczającą czasem 50% uczniów.

„Teraz w naszej szkole obca słycha mowa

Trzeba nadprodukcji zatorować droga

Trzydzieści dzieciaków na bruk się wytacza

Polska szkoła zamknąć — litewskiej wystarcza“.

Śpiewali dziady — studenci na zabawie urządzonej przez Komitet Rodzicielski Gimnazjum.

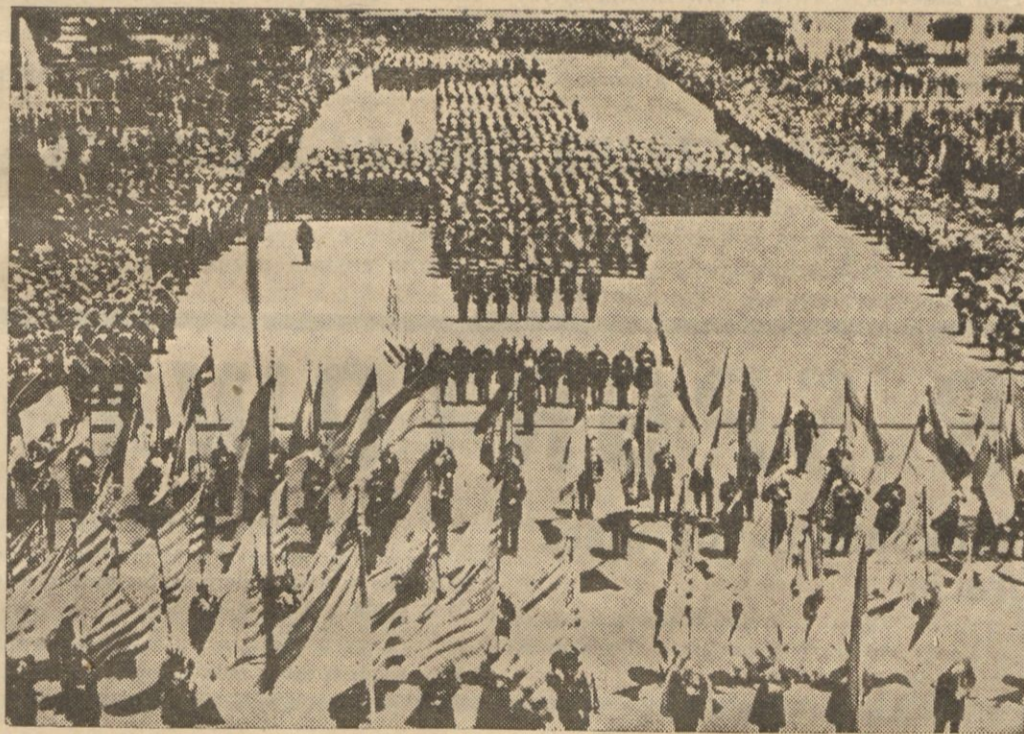
W częstochowskich rymach dziadowskich zwrotek kryje się bolesna prawda.

Gimnazjum polskie w powiecie rodzinnym Marszałka Józefa Piłsudskiego, Gimnazjum, które przez szereg lat było wzorem polskiej szkoły kresowej, dzisiaj stoi przed widmem zamknięcia, — skarżą się rodzice w memorjale złożonym do Min. W. R. i O. P.

Pomoc w postaci 3.000 zł. nadeszła wprawdzie ale na ręce Dyrekcji. Komitet jednak Rodzicielski powinien domagać się udziału w rozdzielaniu kwot za pomocowych. Stosowanie bowiem utg w opłatach administracyjnych przez Dyrekcję jest conajmniej niepokojące.

Zwalniane z taksy są dzieci rodziców otrzymujących pobory, właściciele nieruchomości, komorników i mających jednocześnie po kilka not niedostatecznych. Nauczyciele szkoły powszech. nie mogą dostąpić tych łask. Dzieci tych ludzi co pobierając po wytrąceniu 160 zł. na utrzymanie pięcioosobowej rodziny brną w zimie przez śnieg i zawiewie pieczo do odległej szkoły, co w żmudnej pracy wychowawczej dostają suchot z trosk, nie są zwalniane jedynie na podstawie wniosku odmownego pana Dyrektora, który kieruje się jakimiś tam swojemi względami. Odwołania się do Kuratorium nie pomagają. Nauczyciel o 160 zł. uposażeniu na 5 osobową rodzinę nie może siłą rzeczy zapłacić za dwoje dzieci 220 zł i musi ze łzami w oczach patrzeć na tragedję dziatwy wyrzuconej brutalnie na bruk. To jest właśnie tragedia szarych ludzi i tragedja małomiasteczkowej wegetacji. (kar).

Uroczystość zakończenia strajku w San Francisco



Defilada gwardji narodowej na ulicach San Francisco po zakończeniu strajku.

Urzednicy sowieccy skazani za szpiegostwo 3 inzynierów na karę śmierci

MOSKWA, (PAT). — Kolegium Wojskowego Najwyższego Trybunału Z. S. R. P. pod przewodnictwem Ulricha rozpatrywało sprawę dewersyjną bandy szpiegowskiej, która działała głównie na liniach kolejowych łączących centralną Rosję z Dalekim Wschodem.

Do bandy tej należało wielu urzędników sowieckich. Na czele organizacji szpiegowskiej stał Koreańczyk Kim Zaen, który przybył z Mandżurji. Akt oskarżenia zarzucił podsądnym szpiegostwo, sabotaż i wywołanie licznych katastrof kolejowych. Katastrofa, wywołana na linii kolejowej Mokska — Kazan pociągnęła za

sobą wielką ilość ofiar oraz zniszczenie dwóch lokomotyw i 15 wagonów. Akt oskarżenia wspomina dalej o zderzeniu się 2 pociągów towarowych i pociągu podmiejskiego na stacji Udzielnaja i t. d. Wszystkie te katastrofy były zorganizowane przez wyższego urzędnika ruchu na stacji Moskwa Kozłoka, oraz jego pomocnika Miszyna.

Trybunał skazał Koreańczyka Kim Zaena oraz 6 współników, w tem 3 inżynierów na karę śmierci przez rostrzelanie. Pozostali oskarżeni zostali skazani na karę więzienia do lat 10.

Wyrok śmierci za zamach kolejowy w Austrii

WIENIE, (PAT). — Przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko byłym członkom Schutzbandu, mianowicie 22-letniemu Józefowi Gerlowi, obywatelowi czeskosłowackiemu oraz 21-letniemu obywatelowi austriackiemu Anzboeckowi o dokonanie zamachu kolejowego i usiłowanie morderstwa policjanta, który został ciężko ranny.

W czasie rozprawy Gerl eznał, że ideę popełnienia zamachu powziął sam, by zaprotestować przeciwko rządowi z powodu stanowiska, jakie zajął wobec robotników, że ostatnio sym-

patyzował więcej z narodowymi socjal. Usiłował on wziąć na siebie całą winę, oświadczając, że jego towarzysz Anzboeck działał tylko pod przymusem.

Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał zasądził obp oskarżonych na śmierć. W godzinach wieczornych nadeszła depesza od prezydenta Miklasy, który Anzboecku ulaskawił, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie, natomiast wyrok śmierci na Gerlu został wykonany.

Zamach hitlerowca w Okręgu Saary

SAARBRUECKEN, (PAT). — Na komisarza policji Machtsa, gdy szedł do biura, dokonano napadu. Po drugim strzale napastnika, komisarz wyjął rewolwer i zaczął się ostrzeliwać. Napastnik dał do komisarza ogółem 10 strzałów, nie trafiając go jednak. Komisarz Machts dał 6 strzałów, a ostatnim z nich położył na pastnika trupem na miejscu. Stwierdzono że zabity przez komisarza osobnik nazywał się Baumgarten i należał do partji hitlerowskiej.

Dillinger sam się zastrzelił?

CHICAGO, (PAT). — Sędzia śledczy prowadzący dochodzenie w sprawie śmierci bandyty Dillingera, przesłał kulę, która spowodowała śmierć, do laboratorium w celu potwierdzenia, czy nie wyszła ona z rewolweru bandyty, jaki znajdował się w chwili śmierci przy nim. Policja, która schwytała Dillingera twierdzi, że ich kula nie trafiła bandytę. Istnieje przypuszczenie, iż bandyta otoczony przez policję, sam pozbawił się życia.

Wells w Moskwie

MOSKWA, (PAT). — Stalin przyjął bawiacego w Moskwie pisarza Wellsa i odbył z nim prawie 3 godz. rozmowę.

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej

Wandy Dobaczewskiej

P. t.
ZWYCIEŚTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
osnuta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne.
Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin 207,1/4 — 205,1/4 Londyn 26,84 — 26,58. Nowy York kabel 5,32 7/8 — 5,26 7/8. Paryż 34,99 — 34,82. Szwajcaria 173,05 — 172,19.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A

Wypożyczalnia Książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Konkurs na powieść

„Książnica Atlas“ ogłasza pod protektorem Polskiej Akademji Literatury konkurs na powieść na warunkach następujących:

na konkurs nadsyłać można utwory powieściowe wszelkiego rodzaju (powieść psychologiczna, historyczna i t. p.),

utwór konkursowy należy przepisać na maszynie,

na egzemplarzu utworu nadesłanego na konkurs autor winien podać oprócz tytułu, wybrać przez siebie godło; godło to powinno być powtórzone na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora,

utwory podpisane prawdziwym nazwiskiem, lub pseudonimem autora, zarówno jak utwory drukowane, lub też utwory, które były posyłane na inne konkursy będą wyłączone z konkursu,

utwory konkursowe nadsyłać należy do dn. 30 marca 1935 r. wł. pod adresem Polskiej Akademji Literatury, Krakowskie Przedmieście 32, Warszawa,

za najlepsze utwory sąd konkursowy wyznaczy 2 nagrody, ufundowane przez firmę „Książnica Atlas“: I-sza nagroda w wysokości 2.500 zł., II-ga — 1.500 zł. Sąd konkursowy może też przyznać odznaczenia za wybitniejsze utwory nadesłane na konkurs,

konkurs będzie rozstrzygnięty najpóźniej do dn. 1 lipca 1935 r.

Prawo pierwszeństwa wydania nagrodzonych powieści służyć będzie firmie „Książnica Atlas“. W razie druku książki, autor powieści nagrodzonej czy wyróżnionej otrzyma honorarium autorskie w wysokości 15 proc. ceny katalogowej. Prawo pierwszeństwa zakupu powieści przysługiwać będzie firmie „Książnica Atlas“ jedynie w ciągu miesiąca po ogłoszeniu wyniku konkursu.

Skład sądu konkursowego ogłosi Polska Akademia Literatury.

Wiadomości gospodarcze

Kupcy rejestrowi

Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej od nieruchomości

Ministerstwo skarbu wyjaśniło w tych dniach, że nadzwyczajna danina majątkowa w t. zw. trzeciej grupie kontyngentowej, obejmującej nieruchomości miejskie oraz budynki w gminach wiejskich, niezwiązane z gospodarstwem rolnym, na 1934 r. płatna jest w całości w terminie do dnia 31-go stycznia r. b. włącznie.

Ustawowe stawki daniny w tej grupie pozostają bez zmiany i wynoszą: przy rocznym przychodzie, względnie wartości czynszowej ponad 1.000 zł. do 2.000 zł. — 0,4%, oraz ponad 2.000 zł. — 0,6%.

Nakazy płatnicze rozestane będą płatnikom i doreczone do dnia 16-go sierpnia r. b. Ministerstwo skarbu poleciło podwładnym swym organom niedopuszczać do powstawania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej, a więc po upływie terminu płatności, czyli po dniu 31-y sierpnia r. b. urzędy skarbowe przystąpią do egzekucji, celem ściągnięcia nieuiszczonych kwot daniny.

Eksport z naszych ziem

Eksport z Okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie (woj. wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie) w czerwcu 1934 roku.

Z pośród 4 GŁÓWNYCH ZBÓŻ — eksport jęczmienia wykazał tendencję wzrostu, osiągając cyfrę 100 tonn (20 tonn w maju r. b.).

Podobną tendencję wykazał i eksport WŁÓKIENNICZY. Mimo szeregu trudności wywieziono z okręgu białostockiego przeszło 260 tonn tkanin wełnianych wartości ca 1 milion złotych, które zostały uplasowane szczególnie w krajach Dalekiego i Bliskiego Wschodu. Wzrost wywozu wyrobów włókienniczych w stosunku do maja r. b. wyniósł 27 proc., zaś do czerwca r. b. 500 proc.

Eksport LNIARSKI, przy ujawnianiu niewielkich przesunięć w swej zewnętrznej strukturze (wzrost wywozu kądzieli z 19.580 kg. w maju do 37079 w czerwcu i spadek eksportu pakul trzepanych i targanych odpowiednio z 51580 na 38750 kg. oraz przy małym wahanii się cen na poszczególne sortymenty, — pozostał prawie na wysokości poprzedniego miesiąca.

Wywóz PAPIERÓWKI w porównaniu z eksportem w maju r. b. wzrósł blisko dwukrotnie, dając 7 tys. tonn w porównaniu z cyfrą 3,900 kg. wywozu w miesiącu poprzednim.

Sytuacja w eksporcie TARCICY nieco się pogorszyła, głównie wskutek notowanego spadku cen w Anglii i Gdańsku.

Na odcinku DYKTOWYM notowano silny wzrost eksportu. Wywóz dykt wyraził się cyfrą 1780 tonn w porównaniu z ca 1134 tonnami w maju r. b., osiągając wartość 70,000 zł.

Z ważniejszych artykułów eksportowych należy jeszcze zanotować spadek eksportu RAKÓW, co tłumaczy się przypadającym w tym czasie okresem linienia.

Na specjalną uwagę zasługuje eksport REKAWICZEK, których wywieziono na ogólną sumę zł. 11,000, co w porównaniu z kompletnym zastojem w tej branży notowanym w poprzednim miesiącu, stanowi poważny wzrost.

Nowy Kodeks Handlowy (Dz. U. z r. 1934, Nr. 57, poz. 502), obowiązujący z dniem 1 lipca 1934 r., ustala, że „kupcem” jest osoba fizyczna lub prawna, która we własnym imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe. Gospodarstwa rolne (nie wyłączając gospodarstw leśnych, ogrodowych, hodowlanych, rybnych, łowieckich lub pszczelarskich) nie są przedsiębiorstwami zarobkowymi w rozumieniu Kodeksu Handlowego, a zatem — z reguły nie są kupcami; wyjątki z tej zasady są podane niżej.

Nie wszystkie przepisy nowego Kodeksu Handlowego dotyczą ogółu kupców; niektóre przepisy, a w szczególności — przepisy ustalające obowiązek wpisania się do rejestru handlowego oraz obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych odnoszą się tylko do „kupców rejestrowych”.

Kategorję „kupców rejestrowych” stanowią:

1) kupcy, którzy prowadzą przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze,

2) osoby, prowadzące gospodarstwo rolne, jeśli z gospodarstwem związanym jest przedsiębiorstwo zarobkowe uboczne, prowadzone w większym rozmiarze,

3) spółki handlowe (jawne, komandytowe, z ograniczoną odpowiedzialnością, akcyjne).

Ponadto na własne żądanie mogą stać się kupcami rejestrowymi osoby, które prowadzą gospodarstwo rolne w większym rozmiarze, a to przez wpisania się do rejestru handlowego.

Obecnie w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 60 ukazało się rozporządzenie wykonawcze z dnia 2 lipca r. b. do Kodeksu Handlowego, które określa bliżej co należy rozumieć pod „przedsiębiorstwem prowadzonym w większym rozmiarze”, a tem samem — ustala ostatecznie zasadniczą kategorję wymienionych wyżej w p. 1 i 2 przedsiębiorstw, zobowiązanych do wpisania się do rejestru handlowego oraz do prowadzenia rachunkowości karniej (ksiąg handlowych).

Obowiązek o którym mowa dotyczy:

1) przedsiębiorstw handlowych, wy-

kupujących świadectwa II-ej kategorii, jeśli osiągają słownie do ostatniego prawomocnego orzeczenia władzy skarbowej, obrót powyżej 100.000 zł. rocznie.

2) przedsiębiorstw przemysłowych, wykupujących świadectwa przemysłowe kategorii I do V włącznie, a jeśli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe uboczne, związane z gospodarstwem rolnym, to dotyczy ich wówczas, jeśli wykupują świadectwa przemysłowe wspomnianych kategorii od I do V włącznie i przetwarzają ponad 50% produktów nie pochodzących z własnych gospodarstw rolnych, co winno być udowodnione przez właściwą Izbę Rolniczą.

3) przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe od VI do VIII kupujących świadectwa przemysłowe I

kategorij włącznie, jeśli kupcy posiadają zakłady sprzedaży produkcji własnej prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych I i II kategorii dla przedsiębiorstw handlowych lub kart rejestruacyjnych.

Jeśli przedsiębiorstwo zostało zwolnione od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego, zalicza się je do kategorii, do której należałoby, gdyby podlegało podatki.

Naogół biorąc treść rozporządzenia wykonawczego nie nasuwa większych wątpliwości i odpowiada zasadniczo poglądom sfer gospodarczych wypowiedzianym w tej materji, z pośród licznych proponowanych redakcyj — należy do lepszych. Efekt gospodarczy ustawy, zobrazowany w cyfrach, przedstawia się jak następuje:

Ilość przedsiębiorstw handlowych według kategorii świadectw przemysłowych w r. 1933

I	II	RAZEM	III	IV	Va i Vb	RAZEM	OGÓLEM
714	20.349	21.063	134.953	205.151	4.281	344.385	365.448

Ilość przedsiębiorstw przemysłowych według kategorii świadectw przemysłowych w r. 1933

I	II	III	IV	V	RAZEM	VI	VII	VIII	RAZEM	OGÓLEM
177	118	277	1.676	3.553	5.801	6.769	11.027	149.492	167.288	173.089

Z przytoczonego zestawienia widać, że ilość przedsiębiorstw handlowych, uznanych przez Kodeks Handlowy na podstawie kategorii wykupionych świadectw przemysłowych za „prowadzone w większym rozmiarze” — wynosi około 21.000, czyli stanowi w przybliżeniu 6% ogólnej ilości (\pm 365.000) przedsiębiorstw handlowych. Co zaś dotyczy przedsiębiorstw przemysłowych — ilość uznanych za prowadzone w większym rozmiarze na podstawie kategorii świadectwa przemysłowego — sięga w przybliżeniu cyfry 6.000, co stanowi zaledwie 3,5% ogólnej ilości (\pm 173.000) przedsiębiorstw przemysłowych. Łącznie

zatem w całej Polsce około 27.000 przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na ogólną ilość 538.500 warsztatów (co stanowi w przybliżeniu 5%) są uznane za prowadzone „w większym rozmiarze”.

Powyższe cyfry wymagają jeszcze pewnego uzupełnienia. Tak należy jeszcze wziąć pod uwagę efekt przepisów przejściowych Kodeksu Handlowego, że zwalających kupcom wpisaniem już do rejestru handlowego, a nieodpowiadającym wymaganiom nowego Kodeksu Handlowego, stać się na życzenie własne kupcami rejestrowymi. Będą mogły również stać się kupcami rejestrowymi na własne żądanie gospodarstwa rolne, prowadzone w większym rozmiarze. Wyda się jednak że obie wyżej wymienione kategorje stanowią będą nieliczną grupę przedsiębiorstw i nie zmieniają naogół przedstawionej sytuacji cyfrowej. Co zaś dotyczy przedsiębiorstw zarobkowych ubocznych, prowadzonych w większym rozmiarze, a związanych z gospodarstwem rolnym mieszczą się one już w

(Dokończenie art. na str. 8).

Ulgi dla przedsiębiorstw przemysłowych

Władze skarbowe wydały doniosłe zarządzenie, przedłużające ważność ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych, które zatrudniają bezrobotnych.

Zwolnienie od dodatkowych świadectw przemysłowych przy angażowaniu większej liczby robotników, niż ta, która

była deklarowana przy nabywaniu patentu w dniu 1 stycznia 1933 roku, sprolongowano do 31 grudnia r. b.

Ulgi stosowane będą dla przedsiębiorstw, które zatrudniają do 1000 robotników.

Val Gielgud

7

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

W dziesięć minut później lokaj prowadził Djane Henderson do salonu z ozdobnie malowanym sufitem, ogromnymi, podwójnymi drzwiami i eleganckim umeblowaniem w stylu Ludwika XV-go. Trudno było opisać stan jej umysłu. Różnie sobie wyobrażała niewiadome spotkanie, między innymi nasuwał się jej obraz grona zbójców, zgromadzonych w piwnicy, lub zlekka podejrzanego towarzystwa, raczące się cocktailem. W każdym razie nie przypuszczała, że zastanie na miejscu czterech starszych, trochę zakłopotanych panów, z których wszyscy palili cygara, jeden kładł pasjansa, a jeden, najwyższy i najtęższy, wpatrywał się beznamiętnie w sufit. Ale pomimo zdziwienia i strachu, nie dała poznać po sobie tych uczuć i zajaśniała na tle ogromnych lrtwi, jak seledynowe zjawisko. W przeciwieństwie do większości młodych kobiet umiała stać bez ruchu i, w razie potrzeby, milczeć.

Nieraz przekonała się jak te rzadkie cnoty są pożyteczne i pożądane.

Stała chwilę na tle zamykających się drzwi, podczas gdy czterej panowie pod nosili na nią oczy. Wreszcie drzwi się zamknęły, wszyscy wstali jak na komandę, a Kazimierz Dolski podeszedł i pocałował ją w rękę.

— Cieszę się, że panią widzę, mademoiselle — rzekł z galanterją. — Jestem sekretarzem i osobistym przedstawicielem hrabiego von Kahra którego niefortunna konieczność, odwołała gdzie indziej. Czy mogę pani przedstawić tych panów.

— Owszem — odparła Djana z lekkim wysiłkiem. — My w Anglii trzymamy się nadal konwenansów.

Trzej panowie podeszli sztywno do gościa.

Kazimierz uśmiechnął się i zaczął etykietałnie:

— Mam zaszczyt przedstawić pani moich przyjaciół i kolegów: kapitan Cartier, barona von Mollwita, byłego adiutanta jego cesarskiej mości cesarza Karola i pułkownika hrabiego Sablina. Ja jestem Kazimierz Dolski, z pochodzenia Polak, z zawodu dyplomata, z instynktów obieżyświat.

Djana roześmiała się swobodnie.

— Wiem, że pan mnie chce rozkroch malić — ale chyba pan wie, że jestem skromniutką Angielką z prowincji i że tak dystygowane zgromadzenie zbija mnie z tropu. Czy nie lepiej byłoby zamknąć etykiety i powiedzieć mi wprost, poco mnie tu wezwano?

Kazimierz rozpostarł ręce.

— Ależ naturalnie, mademoiselle. Proszę, niech pani siada. Może się pani czego napije? Może kawy? A może pani pali?

Djana usiadła, a za jej przykładem wszyscy.

— W tej niekonwencjonalnej atmosferze — rzekła — potrzeba mi odwagi. Prosiłabym o trochę brandy, a przedewszystkiem o papierosa.

Kazimierz przyniósł z jadalni brandy i papierosa.

— Czy, nim wyjaśnię pani, o co idzie, odpowie mi pani na jedno pytanie? — zapytał, pochylając się nad nią z zapaloną żapałką.

— Naturalnie.

— Pani, ma się rozumieć, nie przysłała tu sama?

— Ma się rozumieć. Powiedziałam panu na wstępie, że trzymam się konwenansów.

— Pan Simon Astley — ciągnął Ka-

zimierz — napewno czeka na panią niedaleko naszej bramy.

— Właśnie — potwierdziła Djana, maczając usta w kieliszu.

— Gdybym podniosła krzyk, pośpie szyłby mi z ratunkiem.

Kazimierz kiwnął głową.

— Domyślałem się tego. Czy wobec tego nie lepiej było poprosić go do środka? Tuby przyjaźnijmniej miał gdzie usiąść.

— Napewno byłby rad — rzekła Djana. — Tembardziej, że o ile sobie przypominam z londyńskich czasów, zawsze przepadał za dobrą brandy.

Kazimierz zadzwonił na lokaja, który zjawił się momentalnie.

— Otwórz drzwi frontowe — rzekł mu — i poproś młodego, przystojnego pana w wieczorowym stroju, który czeka na ulicy, żeby tu przyszedł do panny Henderson i do nas.

Lokaj wyszedł, a Kazimierz zwrócił się znów do Djany

— Zobaczysz pani, że ja wiem. Wiem, że pan Astley stoi przed domem i wiem, dlaczego. Poco ma zbierać dla Londynu informacje z drugiej ręki, kiedy może z pierwszej?

Djana straciła pewność siebie.

Kupcy rejestrowi

(Dokończenie art. ze str. 7-ej)

w przytoczonych: aczkolwiek redakcja kryterjów rozpoznawczych tej kategorii została w myśl nowej ustawy zmieniona — zakres przedsiębiorstw naogół nie zmieni się w porównaniu ze stanem obecnym.

Wielką natomiast zmianę wywołała liczenie wszystkich przedsiębiorstw spółkowych do kategorii kupców rejestrowych. Przepis ten śmiało odnieść można do tak zwanych lapsusów ustawodawczych. Jeśli wytłumaczyć można w świetle obowiązujących przepisów odniesienie do większych przedsiębiorstw spółek akcyjnych, a nawet spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, to już niezrozumiałym staje się analogiczne zaszerzowanie spółek komandytowych (na szczęście jest ich niewiele), a zwłaszcza spółek jawnych firmowych. Niezrozumiałym jest, dlaczego przedsiębiorstwa prowadzone przez dwóch biedaków staje się przedsiębiorstwem, prowadzonym w większym rozmiarze i dlatego prowadzący takie przedsiębiorstwo stają się kupcami rejestrowymi, zobowiązanymi do wpisania się do rejestru handlowego oraz prowadzenia ksiąg handlowych, od których to obowiązków zwolniony jest biedak pojedynczy. Efekt tego przepisu pociągnie za sobą unikanie bardzo dogodnej dla życia gospodarczego formy spółki prawnej, a jednocześnie uciekanie się do różnego rodzaju fikcyj, jakto np. zakładanie spółdzielni, lub też wykorzystania form spółki cichej, która nie jest spółką handlową w rozumieniu Kodeksu Handlowego, jest formą niedogodną dla życia gospodarczego, a przede wszystkim mniej odpowiedzialną. Nie posiadamy w Polsce dokładnej statystyki spółek firmowych, wykupujących świadectwa przemysłowe niższych kategorii, wie my tylko, że są one bardzo liczne i wielokrotnie przewyższają ilość wszystkich innych przedsiębiorstw zaszerzowanych przez Kodeks Handlowy do kategorii „kupców rejestrowych”. Niezawodnie przepis o którym mowa wprowadzi znaczne perturbacje w strukturze prawnej tych właśnie mniejszych spółek firmowych i trudno dziś przewidzieć jaka ich ilość pozostanie w następnym roku kalendarzowym. Eliminując zatem sprawę spółek handlowych niższych kategorii świadectwa przemysłowych, stwierdzić można, że nowe ustawodawstwo, wprowadzając odmienne niż dotychczas kryteria rozpoznawcze, utrzyma dotychczasowy stan liczbowy przedsiębiorstw, faktycznie prowadzących księgowość kupiecką, która to ilość słownie do statystyki Ministerstwa Skarbu wahała się w poszczególnych latach od 5 do 7% ogółu przedsiębiorstw, wykupujących świadectwo przemysłowe.

Jeszcze słów kilka odnośnie wątpliwości, które mogą się nasunąć na tle nowego rozporządzenia wykonawczego.

— Czy pan chce... Czy pan przez to rozumie...

— Mam wielkie uznanie — przerwał Kazimierz — dla angielskiego tajnego wywiadu, ale uważam, że i tak macie zbyt rozległe zadania. Szkoda waszego cennego czasu na tak nieszkodliwe pionki, jak ja i moi przyjaciele.

Drzwi otworzyły się i lokaj zaanonsował Simona Astley'a. Młody człowiek nie zdobył się na tyle zimnej krwi co Djana. Wszedł daleko szybciej, niż zwykle wchodził do salonu, z kapeluszem i laską w rękę, której nie zgodził się zostawić w hallu. Ale, tak jak Djana, przystanął w progu i rozejrzył się bacznie dookoła. Widocznie był przygotowany na Bóg wie co.

— Co to za komedje, do stu diabłów? — zapytał groźnie.

— Spokojnie! — zmitygowała go Djana.

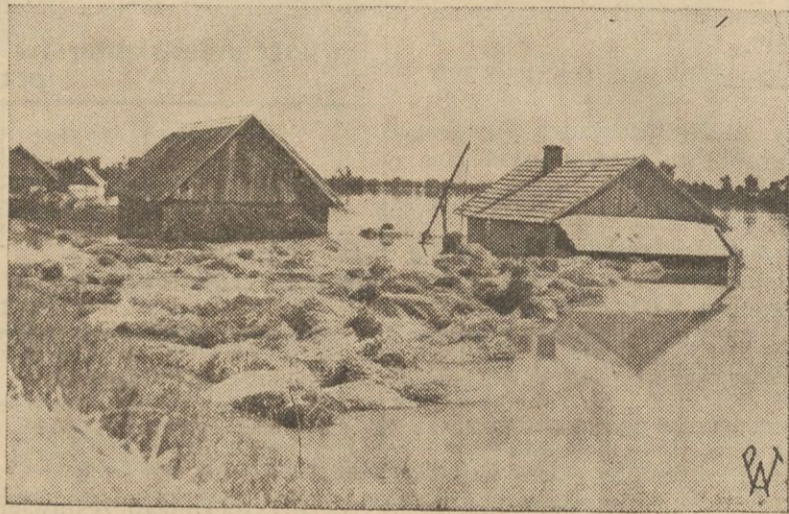
Simon rzucił kapelusz na najbliższe krzesło.

— Dobrze pani mówić! Widzę, że pani się już czuje jak u siebie w domu, ale ja nie rozumiem tej idyotycznej historii. Jeden z tych panów musi mi wyjaśnić, w jakim celu zaprosili panią, kiedy pani ich nie zna. I to jeszcze o takiej godzinie!

Rozporządzenie wykonawcze stanowi, że przy uznaniu kupców wykupujących świadectwa przemysłowe II kategorii za kupców rejestrowych — miarodajne jest ostatnie prawomocne orzeczenie władzy skarbowej, ustalające, że obrót kupca przewyższa kwotę 100.000 zł. w stosunku rocznym. Ponieważ przy ustalaniu od towarów scalonych — faktycznego obrotu nie bierze się pod uwagę, — obrót ustalony w pewnych okresach może być niższy od faktycznego, w innych zaś — wyższy od faktycznego. We wszystkich jednak przypadkach miarodajny powinien być obrót ustalony, a nie faktyczny.

Rozporządzenie powołuje się na „ostatnie orzeczenie władzy skarbowej”. Jest to ta władza, od orzeczenia której nie można się dalej odwoływać; w pewnych więc przypadkach będzie to instancja I-a, w innych zaś II-ga. B. Nogid.

Powódź w województwie krakowskim



Zalane chaty, zniszczone zbiory.

Wybory do Zarządów miejskich w Wileńszczyźnie odbędą się w sierpniu

Dowiadujemy się, że na skutek feryj letnich na terenie całego województwa wileńskiego wstrzymane zostały wybory Zarządów miejskich. Dotychczas, jak wiadomo, Zarządy miejskie ukonstytuowały się jedynie w N. Wilejce i w Wilej

ce Powiatowej. W pozostałych 12 miastach wydziałonych wybory przeprowadzone zostaną w ciągu sierpnia.

Przed 1-ym września wszystkie miasta Wileńszczyzny będą już miały swe przedstawicielstwa samorządowe.

Podpalono ?

7 gospodarstw z inwentarzem żywym i martwym poszło z dymem

W nocy z 22 na 23 bm. we wsi Jurkowszczyzna, gm. parafjanowskiej (pow. dziśnieński) na strychu domu mieszkalnego Siesiekiego Bazyla wybuchł pożar, który szybko przeniósł się na zabudowania sąsiednie.

Spalono ogółem 7 domów mieszkalnych oraz ze wszystkimi przyległymi zabudowaniami i inwentarzem żywym i martwym. W jednym

z domów spalonych mieściła się szkoła, której urządzenie też uległo zniszczeniu. Straty wynoszą 32.600 zł.

Ze względu na poprzednie silne nieporozumienia rodzinne na tle podziału majątkowego zachodzi podejrzenie, iż pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia.

— Udziele panu wszelkich wyjaśnień z największą przyjemnością — rzekł Kazimierz.

— Dobrze. Proszę mówić.

— Wpierw przedstawię pana moim przyjacielom. Pan Astley — kapitan Cartier, baron von Mollwitz, pułkownik hrabia Sablin.

Simon kiwnął głową.

— A pan co za jeden?

— Ja nazywam się Kazimierz Dolski i jestem sekretarzem i przedstawicielem hrabiego von Kahra.

— No i co?

— Panie Simonie — wtrąciła Djana — niech pan odstawi tę laskę i usiądzie. Chyba pan widzi, że nie zanoszę się na bitwę?

— Dobrze.

Simon usiadł na brzeжку najbliższego krzesła i pochyliwszy się w przód, zaczął patrzeć na Kazimierza Dolskiego jak kot na mysz.

Kazimierz poczęstował go brandy i papierosami, lecz Simon nie przyjął ani jednego ani drugiego.

— Prędko — rzekł. — Już bardzo późno. Muszę zabrać panią do domu.

Kazimierz wzruszył ramionami i założywszy nogę na nogę, zaczął mówić:

— Rzecz jest prosta. Dowiedziałem

się przypadkiem, że pan bawi w Monte Carlo w charakterze agenta wywiadu angielskiego.

— Proszę, proszę — wtrącił Simon.

Pominąwszy miłozemnie tę uwagę Kazimierz ciągnął swobodnie dalej:

— Wiem również, że pański szef C., niesłychanie zdolny człowiek, dla którego mam podziw i szacunek, polecił panu specjalnie wejrzeć w działalność moją i moich przyjaciół. Otóż oszczędzę panu trochę trudu i sam powiem, w czym rzecz. Nie wiem, dlaczego C. zainteresował się Bankrutami, ale nie chcę, aby pan czy inni wariowali czas na ściganie błędnych ogników.

— Bardzo panu dziękuję — odparł Simon. — Narazie więcej mnie obchodzi to, w jakim celu panowie zaprosili tutaj pannę Henderson.

— Rozumiem pańską ciekawość, ale jedno wynika z drugiego. Będę się streszczał. Wiadomo powszechnie, że z wybuchem wielkiej wojny, która miała położyć koniec wojnom skończyła się nieodwołalnie pewna era historii, pewna faza cywilizacji. Hrabia von Kahr, panowie tu obecni i ja tworzymy Komitet Wykonawczy organizacji, która powstała stopniowo od czasu zawarcia traktatu wersalskiego. Jesteśmy na maleńką ska-

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 25 lipca 1934 r.

6,30: Pieśń. 6,35: Muzyka. 6,38: Gimnastyka. 6,53: Muzyka. 7,05: Dzień por. 7,10: Muzyka. 7,20: Chwilka pań domu. 7,25: Program dzienny. 7,30: „Witamy Adamowiczów” — pog. — 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met — 12,05: Przegląd prasy. 12,10: Muzyka hiszpańska (płyty). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Koncert. 14,00: Wiadomości eksportowe. 14,05: Gielda rolnicza. 16,00: Mikrorewja. 16,40: Muzyka z płyt. 17,00: Audycja dla dzieci. 17,15: Recital Sylwestra Czosnowskiego. 17,35: „Powitanie braci Adamowiczów” — rep. z lotniska na Porubanku. 18,00: „Książka i wiedza” — pog. — wygl. B. B. Pawłowicz. 18,15: Słynni piosenkarze francuscy na płytach. 18,45: „O kulturze dnia powszedniego” — pogd. wygl. St. Kuszelewski — Rayska. 18,55: Program na czwartek i rozmaitości. 19,15: Przegląd litewski. 19,15: Dwa dziecięcia minut klawesynu (płyty). 19,35: Rec. śpiew. 19,50: Wiadomości sportowe. 19,55: Wilkom. sport. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Faljeton aktualny. 20,12: Muzyka lekka. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21,02: Codzienny odcinek powieściowy. 21,12: Pieśni. 21,30: Rec. fort. 22,10: Kwadrans literacki. 22,25: „Wizyta mikrofonu u pp. Bigdulskich” — 22,50: Muzyka taneczna (płyty). 22,00: Kom. met. 23,05: Specjalna audycja dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg.

CZWARTEK, dnia 26 lipca 1934 r.

6,30: Pieśń. 6,35: Muzyka. 6,38: Gimnastyka. 6,53: Muzyka. 7,05: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka. 7,20: Chwilka pań domu. 7,25: Program dzienny. 7,30: Rozmaitości. 11,57: Czas. — 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Przegląd prasy. 12,10: Muzyka popularna (płyty). 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Sluchowisko dla dzieci młodszych „Stróżak”. 13,20: Koncert kameralny (płyty). 14,00: Wiadomości eksportowe. 14,05: Pogadanka L. O. P. P. 16,00: Muzyka lekka. 17,00: „Wieści z Drusieniek” felj. 17,15: Recital. 17,40: Rec. fort. 18,00: „Kobiety na Zjeździe Polaków z Zagranicy” — pog. 18,15: Sluchowisko. 19,00: „W pogoni za widmami” felj. 19,15: Muzyka lekka. 19,50: Wiadomości sportowe. 19,55: Wileński komunikat sportowy. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Wileńskie wiadomości kolejowe. 20,12: Muzyka lekka. 20,30: Bracia Adamowiczowie przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Transm. z Gdyni. 21,02: Codzienny odc. powieściowy. 21,12: Koncert popularny. 22,00: „Koniętność czy wolność” odcz. 22,15: Muzyka lekka. 23,00: Kom. met.

Radjo w automobilizmie amerykańskim

Rozwój radja i przenośnych aparatów radiowych w Ameryce pociągnął za sobą nadzwyczajny wzrost produkcji specjalnych aparatów przeznaczonych do wmontowania w auta. — Jak komunikuje amerykański Board of Trade, 20 proc. wszystkich nabytych wozów świeżej produkcji zaopatrzonych jest w aparaty odbiorcze. Aparaty tego rodzaju są albo wmontowane na stałe, albo też przenośne i zaopatrywane w energię przez suche baterje.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

lę przedstawicielami pewnych stron zgasłej cywilizacji. Jesteśmy za starzy, żeby się dostosować do „Dzielnego Nowego Świata”, stworzonego przez traktat. Jesteśmy sentymentalistami i reakcyjni stami. Żałujemy przeszłości. Jesteśmy w krańcowej niezgodzie z duchem czasu i czujemy się w nowych warunkach bytu zdecydowanie nieszczęśliwi.

Dziś jest moda na międzynarodowe organizacje wszelkiego rodzaju, mające na celu to propagandę pacyfizmu, to walkę z handlem żywym towarem, to rozwój handlu, to szerzenie oświaty, to to, to tamto. My założyliśmy mały związek międzynarodowy, w celu zachowania wśród tych ogólnych zmian paru rzeczy, które nam są drogie, a które chcemy ratować przynajmniej do czasu, gdy nasze pokolenie wymrze i przejdzie całkowicie do historii. Większość tych, których reprezentujemy, to oczywiście ludzie w średnim wieku, mniej lub więcej rozczarowani do życia, a nawet złamani. Uważamy się poniekąd za beznaieżną arjergardę klasy skazanej na wymarcie. Dlatego nazwaliśmy się „Bankrutami”.

(D. c. n.)

Święto 3 Baonu Saperów

Dzisiaj 3 Baon Saperów obchodzi swe dorocze święto pułkowe.

Wilnian z saperami łączy szczególnie silna i sympatji zadzierzgnięta w pamiętnych dla Wilna tragicznych dn. kwietniowych roku 1931. Wówczas to saperzy nie syjąc po kilka nocy z rzędu z całym poświęceniem ratowali życie i mienie mieszkańców zagrożonych powodzią. Ich to jest zasługą, że walka z rozszalałym żywiołem nie pociągnęła za sobą jeszcze większej ilości ofiar i nie przybrała jeszcze tragiczniejszych rozmiarów. Na wszystkich najbardziej zagrożonych odcinkach z całą ofiarnością i samopoświęceniem pracowali dzielni saperzy odpierając ataki rozszalałej rzeki. Wilnianie dobrze to pamiętają i dlatego w dniu ich święta całe Wilno śle im szczególnie serdeczne życzenia.

Wczoraj, w przeddzień święta kompania chorągwianna z orkiestrą i delegacją 3 baonu saperów udała się na grób Wielkiego Kaznodziei Biskupa Legionów s. p. Ks. Bandurskiego, gdzie złożyła wspaniałą wieniec. Następnie na placu koszarowym pułku odbyła się symboliczna uroczystość — apel poległych. Z ust dowódcy pułku mjr. Czernieckiego padała długa lista tych, którzy na ołtarzu Ojczyzny złożyli swe młode życie.

Po apelu ulicami miasta przeciągnął cap-strzyk.

Program uroczystości w dniu dzisiejszym przewiduje: nabożeństwo w kościele garnizonowym, defiladę Baonu na ul. Mickiewicza, obiad żołnierski i zawody sportowe.

Zabieramy nad morze naszych czytelników z prowincji

Pociąg nadzwyczajny prasy wileńskiej rozpocznie podróż jak gdyby wstępnym biegiem, gdyż najpierw, bez pasażerów, uda się z Wilna

do Baranowicz, Nowogródka i Lidy, aby zabrać czytelników z tych trzech miast, które dotąd tylko słyszały o takich podróżach, ale z nich nigdy nie korzystały.

Czytelnicy, jadący z Wilna, weale na tem nie ucierpią gdyż

numerowane miejsca

będą dla nich zarezerwowane. Kierownictwo wycieczki, wyłonione z pośród Stałej Komisji Wydawnictw Wileńskich i Afiljowanych w Wilnie, obmyśla teraz sposób zabrania nad morze jeszcze i tych czytelników, którzy zamieszkują na linjach

Turmont — Wilno i Mołodeczno — Wilno. Przeważnie wymaga niezwłocznego z zapisami. Tempo zgłoszeń wskazuje, iż niezadługo zabraknie miejsc w naszym pociągu i spóźnieni nie pojedą.

Trzeba wiedzieć, że w normalnych warunkach to, co dajemy czytelnikom za 20 złotych, kosztowałoby z górą 100 złotych. Amatorów z pewnością będzie za wielu.

Zdobycie dietetyki w Inowrocławiu

W Inowrocławiu odbywały się przez kilka lat kursy dietetyczne (teoretyczne i praktyczne) dla właścicieli pensjonatów i osób zainteresowanych. Wreszcie powstały przy Szkole Przemysłowo-Handlowo-Gospodarczej dla dziewcząt położonej w dzielnicy uzdrowskiej wyższe kursy dietetyczne z nauką dwuletnią.

W tym sezonie założyły pierwsze absolwentki tej szkoły dyplomowane „dietetyczki“, kuchnię dietetyczną pod fachowym nadzorem mgr. Marji Morzkowskiej. Kuchnia ta wydaje pożywienie dietetyczne dla chorych i zdrowych na podsta wie najnowszych zdobyczy wiedzy. Podkreślić należy, że dania dietetyczne wydaje się po bardzo umiarkowanych cenach, gdyż całkowita obsługa kuchni z wszelkimi czynnościami spoczywa w rękach absolwentek szkoły. Wobec wielkiej frekwencji osób, cierpiących na nieprawidłową przemianę materji a poszukujących zdrowia u źródła słono-gorkiego w Inowrocławiu nabiera kuchnia wzorowo-dietetyczna wielkiego znaczenia. Wydaje się dania dietetyczne dla artretyków otyłych i chudych, dla chorych na cukrzycę, dla sklerotyków, dania odłuszcza jące i tuczające oraz wszelkie inne.

Sezon główny w Inowrocławiu utrzymuje się stale na poziomie kulminacyjnym i mimo wielkiego popytu na pokoje — ceny są przystępne. Nie mówiąc już o taniości utrzymania, kąpiel, zabiegów w Inowrocławiu, zaznaczyć należy, że nie spotykają tutaj kuracjusza żadne niepożądane, w postaci dopłat lub opłat za światło, bieliznę, podatek komunalny i t. p. Pokoje wydzierżawia się albo bez utrzymania — pierwszorzędne po 2,50, lub z całkowitem utrzymaniem z pościelą, bielizną, oświetleniem w sezonie głównym od 7—8 zł. w najlepszych pensjonatach.

Dzięki wielkim zaletom uzdrowiska inowrocławskiego spodziewany jest wielki zjazd gości również w sierpniu i wrześniu. (o).

Strajk robotników kanalizacyjnych

Wyznaczona na wczoraj w lokalu Inspektoratu Pracy konferencja dla zlikwidowania strajku robotników kanalizacyjnych nie doszła do skutku. W

związku z tem w sytuacji strajkowej żadnych zasadniczych zmian nie zaszło. Nadal strajkuje przeszło 200 robotników.

Dział ostatnich wynalazków na XIV Targach Wschodnich

Jak uczy doświadczenie, trud wynalazcy w bardzo licznych wypadkach nie zostaje uwieńczony pomyślnym rezultatem, nie z powodu wad, czy też usterek wynalazku, lecz ze względu na niemożność jego sfinansowania. Niemożność zaś sfinansowania wynalazku pochodzi po największej części stąd, że wynalazca nie posiada odpowiednich relacyj dla zaznajomienia za interesowanych sfer z wartością swego wynalazku.

Wobec powyższego Zarząd Targów Wschodnich powziął myśl, aby wynalazcom umożliwić kontakt z zainteresowanymi kołami przez urządzenie na tegorocznych Targach Wschodnich specjalnego działu wynalazków, zgłoszonych w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej

w ciągu ostatniego roku. — Dzięki udziałowi w Targach Wschodnich wynalazca zyskuje możliwość przedstawienia swego wynalazku i nawiązania tym sposobem kontaktu z zainteresowanymi kołami. Jeżeli się bowiem uwzględni, że Targi Wschodnie są rokrocznie zwiędane przez dziesiątki tysięcy osób z kraju i z zagranicy, wśród których dominujący odsetek przypada na kupców, przemysłowców, reprezentantów sfer bankowych i t. p., to trzeba stwierdzić, że temsamem dla wynalazcy udział w Targach Wschodnich stwarza dużą możliwość sfinansowania wynalazku.

Jak wiadomo XIV Międzynarodowe Targi Wschodnie odbędą się w czasie od 1 do 16 września br.

Porwał dziecko by nie płacić alimentów

Genowefa Wierznicka (Kałwaryjska 26) rozstała się przed kilku miesiącami z mężem, Władysławem Wierznickim, który zamieszkał oddzielnie przy ulicy Rydza Śmigłego 19.

Wierznicka zatrzymała przy sobie dziecko, żądając na jego utrzymanie pensji od męża.

Wierznicka początkowo obiecała, potem jednak kategorycznie odmówiła, zgłaszając gotowość zabrania dziecka do siebie. Wierznicka nie zgodziła się na to i wytoczyła mężowi sprawę o alimenty. Na to ten postanowił pozbawić żonę największego atutu, który gwarantował jej wygranie sprawy, a mianowicie odebrać dziecko.

Plan swój zrealizował w sposób nieco amerykański.

Pewnego dnia dowiedziawszy się, że żona udała się do miasta, zaś dziecko pozostawiła pod opieką dozoreczni, przyszedł na podwórko domu i pod jakimś pretekstem wywołał dozorecznię.

Traf chciał, by dozoreczni wyszła na podwórko z jego dzieckiem na ręku. Wówczas Wierznicka wyrwał ubrane w samą koszulkę dziecko z rąk dozoreczni i rzucił się z niem do ucieczki, poczem wskoczył do przejeżdżającego samochodu i zbiegł.

Wierznicka złożyła doniesienie o zajęciu w polieji. (c).

Uparcie nie chce żyć

Onegdaj dostarczona została do szpitala Św. Jakóba przez pogotowie ratunkowe 20-letnia bezrobotna Anna Połomska zam. w domu nocel

gowym dla kobiet przy ulicy Połockiej 4. Połomska targnęła się na życie już po raz siódmy. Tym razem stan jej jest ciężki. (c).

W szponach handlarza żywym towarem?

Ignacy Buzowski zam. przy ul. Połockiej 21 zawiadomił policję o zagadkowym zaginięciu swej córki.

25-letnia Weronika, odznaczająca się nieprzeciętną urodą, poznała niedawno pewnego jegomościa nazwiskiem Poznański, który zaczął się z nią spotykać i wreszcie zaproponował jej posadę w Zielonce pod Warszawą.

Córka zgodziła się na propozycję i w dniu 14 bm. wyjechała w towarzystwie Poznańskiego rzekomo do Zielonki.

Od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął. Na listy i depsy nie otrzymał odpowiedzi.

Stroskany ojciec obawia się, że córka jego trafiła w ręce handlarza żywym towarem. (c).



MUCHY
roznoszą
ZARAZKI
... FLIT je niszczy

Muchy są roznosicielkami tyfusu, dyzenterji i innych zaraźliwych chorób. Nie należy ryzykować przez stosowanie słabych środków owadobójczych, które tych owadów nie niszczą! Należy żądać jedynie FLITU i odmawiać przyjęcia wszelkich naśladownictw. Rozpylony FLIT nie płami. Żądać żółtej blaszanki z czarną opaską i żołnierzkiem. Ceny FLITU znacznie niższe.



Zadaj **FLIT**
Wyzstrzegaj się naśladownictw

Z XII Wystawy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. w Wilnie



Plakat. N. Sawkówna.

Magistracie, porządku niema!

Choć wstyd i subjekcja mówić ob takiej rzeczy, jak komórka, ale nadto zamęczyła już ona ludzi, co na Łukiszki, na rynek przyjeżdżają, a wtedy i wstyd na bok, kiedy za majtki chwycisz się człowiek jak ta ryba ob lod rzuca się, kole komórki lata i zatrzymania nie mając albo sobie szpetnie dogodzi albo kole płotu ci bramły gospodarzu rynkowa pamiątka zostawi.

A cała ta bieda przez 10 groszy.

Przymówiska taka jest: „Stary druh lepiej nowych dwóch“. Ot i prawda wychodzi. Póki na Łukiszkach stara komórka stała, człowiek nie śpiesząc co przyrodzenia kazała — zrobił, odzienia pozaszpilał i na woz do handlu rynkowego wrócił się. Ani tobie ekspens, ani frasunek. Ale magistratu zachciało się koniecznie Ewropa z Wilna zrobić. Zrobił Ewropa. Szmata drobnicy do tej komórki wpędził, pod ziemią zakopał się, schodki i przegrodki aliganckie zmajstrował, baba postawił, żeb, przepraszając, papierek podawała i sznurek od wody ciągała i taksa naznaczyl: 10 groszy. A jeżeli na ten przykład, człowiek 10 groszy nie ma, to żeby i nie wiem co — baba nie puści.

Teraz ludzie chcą pisać żeb magistrat albo komórka jeszcze jedna dla prościjszych, co 10 groszy nie mają, postawił, albo rynek przeniósł gdzieś kole komórki.

A jaby magistratu rada dał, żeb puskał ludzi zadarmo.

Bo wieśniak 10 groszy nie da.

Tutejszy.

„Wstrząsające wrażenie“ w Baranowiczach

W Wilnie onegdaj podawano sobie od ucha do ucha ploteczkę, że mister Immy Murell, znany z popisów na „ścianie śmierci“ przy ulicy Mickiewicza rozbił się w Baranowiczach.

Ploteczka przedostała się do prasy i wczoraj czytaliśmy w jednym z miejscowych pism: „Z Baranowicz donoszą... wstrząsające wrażenie...“

Nam dzisiaj z Baranowicz donoszą:

„BARANOWICZE, (tel. wł.). Nasz korespondent był osobiście przyjęty przez mister Murell, którego poinformował o jego zgonie. Mister Murell energicznie zaprzeczył tej wiadomości i na dowód tego, że mówi prawdę, ofiarował naszemu korespondentowi fotografię.

Gdy publiczność zebrana u „Ściany śmierci“ dowiedziała się o wypadku wileńskim wywołało to na niej WSTRZĄSAJĄCE WRAŻENIE — pokładała się ze śmiechu. Mister Murell prosił kłaniać się pismom wileńskim i zakomunikować że będzie długo żył!“

—ośo—

Nowości wydawnicze

— Nakładem Spółki Wydawniczej „Gospodarka Narodowa“ ukazała się broszura p. Józefa Poniatowskiego p. t. „Meteorologia Gospodarcza“.

Jest to zbiór artykułów, ogłoszonych ostatnio przez autora w dwutygodniku „GOSPODARKA NARODOWA“. Jest śmiała i bezstronna próba diagnozy naszego obecnego położenia gospodarczego w jego syntezie przy specjalnym uwzględnieniu faz kryzysu, jakieśmy kolejno przechodzili, oraz tej, w jakiej się znajdujemy. Zapoznanie się z broszurą tą jest niezbędne dla każdego, kto by chciał wyrobić sobie właściwy pogląd na naszą najbliższą i dalszą przyszłość w dziedzinie gospodarczej, a zwłaszcza na tak aktualne zagadnienie poprawy konjunkturalnej.

Żądać we wszystkich większych księgarniach w składzie głównym — Dom książki Polskiej w Warszawie oraz w Administracji dwutygodnika „GOSPODARKA NARODOWA“ Warszawa, ul. Szpitalna 4.

KRONIKA

Sroda
25
Lipiec

Dziś: Jakóba Apostoła

Jutro: Anny Matki N. M. P.

Wschód słońca — godz. 3 m. 18

Zachód słońca — godz. 7 m. 32

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 24/VII — 1934 roku.

Ciśnienie 751
Temp. średnia + 23
Temp. najw. + 27
Temp. najn. + 17
Opad: ślad
Wiatr wschodni
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: przel. opady.

— Przewiednia pogody według P. I. M. W całym kraju na pierwszy zachmurzenie zmienne, naogół duże z przelotnymi deszczami, potem zachmurzenie stopniowo malejące. Skłonność do burz w dzielnicach wschodnich. Dalsze lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry z północy-zachodu i zachodu.

OSOBISTA

— Dyr. Kolei Państw. w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał do Warszawy wczoraj, skąd uda się na urlop wypoczynkowy.

— Prowadzenie agend kierowniczych Dyrekcji objął wicedyrektor Kolei Państwowych, inż. St. Mazurowski.

— Srebrne gody. Dziś pp. inspektorostwo Helena i Franciszek Umiasłowscy obchodzą dwudziestą piątą rocznicę pożycia małżeńskiego.

Z tej okazji składamy jubilatowi najserdeczniejsze życzenia.

MIEJSKA

— Eksmisje mieszkaniowe. Wydział Opieki Społecznej Magistratu notuje obecnie zwiększoną liczbę petentów wykonywanych. Codziennie do opieki społecznej zgłasza się po kilka rodzin, prosząc o zasiłki na wynajęcie nowego mieszkania.

Naskutek ograniczonych kredytów samorząd może przyjąć wykonywanym tylko z bardzo skromną pomocą. Zasiłki wahają się w granicach od 15 do 30 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— Walka z jaglicą w szkołach. Wydano za rządzenia, w jaki sposób będzie prowadzona

walka z jaglicą w szkołach. Wszystkie dzieci jeszcze przed pójściem do szkoły będą zbadane przez lekarzy. Chore na jaglicę będą izolowane. Dopiero po wyleczeniu dziecka będzie ono wpuśczone do szkoły.

— 5000 pierwszoz roczniaków. Na terenie Kuratorium Szk. Wil. zarezerwowano lokale szkolne dla 5000 dzieci, którzy z nowym rokiem szkolnym rozpoczynają po raz pierwszy naukę.

Nowe lokale szkolne odpowiadają wszystkim warunkom sanitarnym.

SPRAWY LITEWSKIE

— Kolonie dla dzieci litewskich. Staraniem organizacji społeczno-oświatowych litewskich na terenie pow. święciańskiego, brasławskiego i wileńsko-trockiego uruchomiono 6 kolonii letnich dla dzieci szkół litewskich. W koloniach przebywa około 300 dzieci.

Z POCZTY

— Poczty peronowe. Władza pocztowa opracowała regulamin dla nowootwartych poczt peronowych. Poczty te, poza przyjmowaniem korespondencji, zaopatrywać mają także podróżnych w wszelkiego rodzaju pocztowe. — Blankiety telegraficzne rozdawane będą bezpłatnie.

Z KOLEI

— Kolejowe Koło Szybowcowe. W niedzielę dn. 29 lipca 1934 r., odbędzie się uroczyste zakończenie I kursu pilotów szybowcowych w miejscowości Auszlagiery na 9 km. po szosie Wilno — Niemenczyn

Program uroczystości:
Godz. 11.00 — 11.30 — Nabożeństwo. 11.30 — 11.45 — Przemówienie okolicznościowe. — 11.45 — 12.00 — Rozdanie dyplomów. 12.00 — 14.00 — Loty pokazowe uczeni. 14.00 — 15.00 — Loty konkursowe o nagrodę: 1) Wil. Okr. Kol. LOPP, 2) Kol. Koła Szyb.

Dojazd autobusami z placu Orzeszkowej w kierunku Niemenczyna do 9 km., względnie linją Nr. 3 Kom. Miejskiej do Kol. Mag.

Do szybowiska z Kolonji Mag. 2 km. Droga wyznaczona odpowiednimi wskaźnikami. — Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Nieważne odznaki. Komenda Podokręgu Związku Strzeleckiego Wilno podoje do wiadomości, że Odznaki Strzeleckie III i II klasy (brązowa i srebrna) z emalowaną tarczą, które ostatnio ukazały się w handlu są nieważne.

Tarcze emalowaną posiada jedynie Odznaka Strzelecka I klasy (złota).

W związku z powyższym Komenda Podokręgu przestrzega przed nabywaniem wyżej wym. odznak.

— Bezrobotni ze Zw. Kaniowiezyków i Żelgowiezyków proszeni są o zgłaszanie się do Sekretariatu Związku we wtorki i piątki do lokalu Federacji między godz. 5—7 u sekretarza p. Mingalio.

ROZNE.

— Szosa do Zielonych Jezior. Władze wojewódzkie przystąpiły do budowy szosy od Werek do Zielonych Jezior. Dotychczas komunikacja na tym szlaku była bardzo niewygodna.

— W najbliższym czasie przybywa do nas liczna wycieczka harcerzy rumuńskich. Wycieczka zwiedzi Wilno i zapozna się z zabytkami historycznymi.

Teatr i muzyka

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ KATIA—TANCERKA. Występy J. Kulezyckiej i R. Petera. Dziś po raz drugi barwna i melodyjna operetka Gilberta „Katia-Tancerka“, która dzięki pięknej muzyce, interesującej treści i doskonałemu wykonaniu odniosła wielki sukces.

W roli tytułowej wywołuje ogólny zachwyt znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka. W roli Wielkiego Księcia wystąpi Radziśław Peter. W akcie I efektywny taniec rosyjski w wykonaniu zespołu baletowego w układzie J. Ciesielskiego. Ceny letnie. Początek o godz. 8 m. 30 w. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— BRACIA ADAMOWICZOWIE W „LUTNI“ Dzisiejsze przedstawienie „Kati-Tancerki“ zaszczycą swą obecnością bohaterzy lotnicy bracia Adamowiczowie. Czysty zysk z widowiska dzisiejszego przeznaczony został na wykupienie samolotu braci Adamowiczów.

— „Plasznik z Tyrolu“. Rozpoczęły się przygotowania pod kierownictwem reżyserskim Do mostawskiego do wystawienia słynnej operetki Zellerera „Plasznik z Tyrolu“.

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PC. BERNARDYNSKIM. „Zgorszenie publiczne“ w Miejskim Teatrze Letnim. Dziś w środę dn. 25 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. ujrzymy na scenie Teatru Letniego pełną słońca i pogody, obfitującą w szereg dowcipnych scen, bezpretensjonalną farsę w trzech aktach Franka Arnolda „Zgorszenie publiczne“ w której swą grą pełną werwy i życia oczarowują publiczność wileńską w otoczeniu świetnie zgranego zespołu pp. N. Wilińska, L. Wołłejko i J. Wasilewski. Kto więc chce spędzić kilka godzin przyjemnie i wesoło, zapomnieć o swych troskach, niech śpieszy do Miejskiego Teatru Letniego

Taka „zazdrość“ musi być káralna

Letnicy zamieszkali na Pośpieszce mają obecnie kolejną sensację. Zamieszkuje tam wraz z młodą i urodziwą żoną, niejaki S., znany z wybujałej zazdrości.

Chorobliwa zazdrość S. jest tak dalece posunięta, że zabronił swej małżonce odwiedzać plażę. Pani S. sprawiła to przykreść niedładą, łatwą do zrozumienia szczególnie w czasie upałów, kiedy każdy, kto może moknie cały dzień w wodzie.

Ale pewnego dnia maltretowana letniczka postanowiła wylamać się z pod regulaminu zazdrośnika i w towarzystwie znajomych udała się nad brzeg Wilji.

W pewnej chwili, kiedy p. S. echiwie la-pala na swem wysmukłym ciele szczodre promienie słoneczne, zjawił się nagle na plaży Otello — jej mąż.

Żona na plaży! W stroju kąpielowym! W dodatku w otoczeniu młodzieży obojga płci! Tego nie mógł przetrześć. Podniósł pięść.

W domu kłótnia przyjęła groźniejszy obrót i brutalnie zmasakrował małżonkę, że zaszła potrzeba interwencji lekarza.

Obecnie p. S. nie opuszcza domu. Kryje się. Plaża nie ujrzy więcej uroczej sylwetki nieszczęśliwej letniczki. (c.)

HUMOR

AMERYKANIZM.

Turysta z U. S. A. stoi na starym moście kamiennym i przygląda się wyschniętemu korytu rzeki.

— Nie rozumiem doprawdy, dlaczego rada miejska nie interwenjuje. U nas w takim wypadku kupiono rzekę, albo też sprzedano most (Punch).

Na wileńskim bruku

POTAJEMNA REKTYFIKACJA SOLI

Wczoraj znowu policja wykryła przy ulicy Kwazelnej 21 potajemną rektyfikację soli, w której sól przemysłowa była przerabiana na stolową.

Skonfiskowano 600 kg. soli, którą przekazała no monopolowi solnemu.

Właściciele potajemnej rektyfikacji zatrzymano.

Przed kilku tygodniami wykryto potajemną rektyfikację soli w tym samym lokalu. (c.)

— NIEUDANY ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczorem, w mieszkaniu swoim przy ulicy Szopenowskiej, usiłował popełnić mełbójstwo przez powieszenie się dozorca domowy Jan Gislewicz

Gislewicz zdjęto z petli jeszcze z oznakami życia. Pogotowie przewiozło go do szpitala. (c.)

NA POMOC POWODZIANOM!

Jutro, w czwartek, 26 lipca — **KINA HELIOS, PAN, CASINO, ROXY, ADRIA, LUX i WIR**

w poczuciu obywatelskiego obowiązku przyjscia z pomocą nieszczęsnym POWODZIANOM oddają połowę dochodu brutto na POWODZIAN.

Wzywa się **SPOŁECZEŃSTWO** m. Wilna o jak najbardziej wydatne poparcie tej akcji przez swoją obecność w dniu 26go lipca na przedstawieniach kinowych. Ceny letnie — popularne.

PAN Dziś premiera! **GEORGE OBRIEN** dokazuje cudów odwagi i zręczności w dramacie niezwykłych emocyj, fantastycznych przygód p. t. w-g pow. **Zane Grey**. Szalone pościgi w górskich wąwozach! Szybka, wartka akcja! Sensacyjny Niebezpieczeństwo! Niezmierzony stępy Arizony! NAD PROGRAM: **Dodatki dźwiękowe.** Sala dobrze wentylowana. **Ceny od 25 gr.**

HELIOS DZIŚ! Płomienna, żywiołowa, gorąca **DOLORES DEL RIO** w najnow. arcyfilmie miłosnym **PŁOMIEŃ** **Śplew! Śmiech! Szal! Urok!** NAD PROGRAM: dodatki. **Ceny od 25 gr.**

Kino-Rewja „COLOSSEUM“ Ceny od 25 gr. Dziś **Anabella** i **Jean Murat** w najlepszej komedji francuskiej realizacji króla reżyser. Joe May'a — **MILÓŚĆ w AUCIE.** NA SCENIE: **Wesoła farsa muz. ze śpiewami i tańcami w opr. Grzybowskiej p. t. ZA KULISAMI,** Udział biorą: Pp. Grzybowska, Janowski, Borski, Trio Grey, (Londówna, Radina, Szelli), Podgórska, Winter, Wąsowicz i Łukasiewicz. **Góra Adamowicze!** Inscenizowana pleśń o zwycięskim locie nasz. Rodaków z Ameryki ponad Oceanem Atlantyckim

OGNIKO Dziś Największy dramat wojenny p. t. **Najeźdźcy (Front zachodni 1918 roku)** Reż. genialn. **P. W. Pabsta.** W rol. gł.: **Gustaw Diessi, Tritz Kampers, Jan Moebis** i inni NAD PROGRAM: **Dodatki dźwiękowe.** Początek seansów o g. 6-ej, w dnie świąt. o 4-ej pp.

Obywatelu! Złóż ofiarę na powodzian!

Poszukuje się lokalu 8-10 POKOI

system korytarzowy, centrum miasta dla instytucji społecznej. Oferty do Administracji „Kurjera Wil.“ Biskupia 4, pod „Lokal“

Zawiadomienie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III w Grodnie zawiadamia, że w dniu 31 lipca 1934 r. w lokalu O. U. B. Nr. III przy ul. 3-go Maja Nr. 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych i instalacyjnych w Grodnie, Postawach, Lidzie, Pohulance i Białymstoku.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukazuje się „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim“ w Wilnie, w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ w Krakowie, w „Kurjerze Porannym“ i „Polsce Zbrojnej“ w Warszawie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Nr. 850/Bud./T. z dn. 20.VII. 1934 r.

Przetarg.

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Tel. w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu w budynku urzędu pocztowego Brześć n/B. l. Jagiellońska 6—1.

Warunki przetargu, kosztorys ślepy, rysunki oraz ogólne i szczegółowe warunki można nabyć w Dyrekcji Okr. P. i T. w Wilnie w Oddziale Budowlanym w godzinach 11—13-ta, lub w urzędzie teletechnicznym w Brześciu n/B.

Termin składania ofert wyznacza się na godzinę 10-tą dnia 30lipca r. b.

Dyrekcja Okr. P. i T. w Wilnie

PROSZKI
„KOWALSKINA“
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BOLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W PIERSIENIU“
FABRYKA CHEM. FARMAC. „KOWALSKI“, WARSZAWA

Okazjnie kupię rower (balony)

za gotówkę używany
Oferty do Administracji „K. W.“ pod „Rower“

POLISY PRZEDWOJENNE

Towarzystw amerykańskich „New-York“ i „Equitable“ w rękach i koronach austriackich realizuje korzystnie Powszechnie Towarzystwo Powiernicze. Sp. Akc., Warszawa, Królewska 16

Unieważnia się zgubione dwa weksle po 50 zł. każdy, płatne 18.IV. i 23.IV r. b. w Wilaie, wystawione przez „Miszmeres Chojlim“, zyr. przez Sorę Ozik i A. Aduńskiego.

PLAC

na Zwierzycu sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil.“

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.“ pod b. nauczyciel.

Maszynistka POSZUKUJE POSADY

jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil.“ pod „Maszynistka“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

